DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 12 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20

Rok III. Bydgoszcz, niedziela 17 lipca 1932 Nr. 162

Konsolidacja Europy

Belgja i Włochy przystąpiły do współpracy francusko-angielskiej

Londyn, 16 7. (PAT.). Według urzędowego komunikatu Jtalja przystąpiła, a Belgja postanowiła przystąpić do układu francusko-angielskiego o współpracy.

Genewa, 16. 7 (PAT.). Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem Matosa. Polskę reprezentuje charge d'affaires delegacji polskiej p. Gwiazdowski.

Na początku posiedzenia minister Simon złożył deklarację w sprawie inicjatywy francusko-angielskiej. Minister Simon przypomniał, że chodzi o zaproszenie, uczynione przez Francję i Wielką Brytanję przyjęcia metody szczerej i otwartej dyskusji wszelkich spraw, których pochodzenie byłoby analogiczne do spraw, załatwionych tak pomyślnie w Lozannie. Minister Simon podkreślił, że chodzi jedynie o zmuszenie do szczerej wymiany poglądów na tematy trudniejsze, któreby mogły się wyłonić w przyszłości w Europie. Deklaracja ta nie ma nic wspólnego z kwestjami pozaeuropejskiemi. Simon wyraził dalej zadowolenie z przystąpienia rządów włoskiego i belgijskiego do układu francusko-angielskiego i podkreślił, że zaproszenie nie ogranicza się do państw zapraszających na konferencję lozańską, lecz że jest otwarte do przystąpienia innych państw europejskich. W konkluzji minister Simon oświadczył, że autorzy deklaracji, zapraszając do przystąpienia do porozumienia francusko-angielskiego, działają w pełnej lojalności w stosunku do przepisów wstępu do paktu w nadziei, że deklaracja ta przyczyni się do wzmocnienia wpływów Ligi Narodów. Niema mowy o stworzeniu jakiejkolwiek nowej organizacji. Chodzi o ułatwienie pracy komisji europejskiej Ligi. Mam nadzieję, zakończył min. Simon, że deklaracja ułatwi zaufanie i uspokoi Europę.

I cóż będzie z paktem lozańskim?

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki nie przyjmuje do wiadomości układu europejskiego

Waszyngton, 16. 7. (PAT.). Prezydent wystosował do senatora Boraha pismo, w którem oświadcza, iż nie przyjmuje ostatniego układu europejskiego dotyczącego wspólnej akcji dłużników Ameryki. „Nie zamierzam, — pisze prezydent — wywierać presji na naród amerykański w celu przyjęcia linji postępowania. Do Stanów Zjednoczonych nie zwrócono się w sprawie układów lozańskich, wobec czego Ameryka nie jest wcale związana temi układami".

Min. Zarzycki na lustracji portu gdańskiego

(o) **Warszawa**, 16. 7. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem p. **minister Przem. i Handlu Zarzycki wyjechał do Gdańska** celem **przeprowadzenia inspekcji portu gdańskiego, oraz do Helu,** celem zlustrowania robót nad umocnieniem wybrzeża morskiego. P. minister złoży w Gdańsku wizytę generalnemu komisarzowi Rzplitej Papeemu, oraz przewodniczącemu Rady Portu Benzingerowi. Powrót p. Ministra nastąpi dnia 18 lipca br.

Dokonywanie perjodycznych inspekcyj portu gdańskiego należy do obowiązków ministra przemysłu i handlu. Zwykle każdy minister dokonuje inspekcji portu po objęciu urzędowania. Min. Zarzycki obecnie dopiero wypełnia swój obowiczek.

Jak wiadomo, **port gdański zarządzany jest przez Radę Portu**, składającą się w połowie z Polaków i w połowie z Niemców gdańszczan oraz neutralnego przewodniczącego, obywatela szwajcarskiego Benzingera. **Udział Polski w zarządzie portu i szczególnie uprawnienia w porcie gdańskim** wymagają perjodycznych odwiedzin **tego ważnego dla Polski punktu morskiego przez właściwego ministra** celem zaznajomienia się z pracami tej placówki nadmorskiej.

Nowy atak hitlerowca Greisera na polską delegację Rady Portu w Gdańsku

Swego czasu ogłosił znany przywódca hitlerowców, poseł na sejm gdański i delegat gdański do Rady Portu Greiser *niesłychanie agresywny artykuł w sprawie rzekomego upośledzenia gdańszczan niemieckich w Radzie Portu.*

W chwili ustanowienia Rady Portu *personel składał się prawie z samych Niemców* gdańskich mimo, że naczelną władzę instytucji tej tworzyły dwie delegacje tj. polska i gdańska. To też słusznem było dążenie tak delegacji polskiej jak i rządu polskiego, aby również personel złożony był do połowy z Niemców gdańskich i Polaków. Stosunek ten nie został jednak dotychczas osiągnięty. Mimo to członek delegacji gdańskiej *Greisner żąda usunięcia pracowników polskich.*

Obecnie ogłosił organ hitlerowców gdańskich *„Der Vorposten"* artykuł wstępny pod tytułem *„Nowa prowokacja polska w Radzie Portu"* w którym wyraża *swoje niezadowolenie z powodu objęcia stanowiska delegata polskiego przez p. Józefa Poznańskiego*, który jest zarazem członkiem rady administracyjnej w radzie portu gdyńskiego. P. Poznański objął stanowisko delegata po p. komandorze Witkowskim.

P. Greisner martwi się, że rzekomo delegaci polscy, nabędą w Gdańsku potrzebnych wiadomości, aby wyzyskać je następnie na szkodę Gdańska w Gdyni.

Jeżeli rząd polski deleguje przedstawiciela swego do Rady Portu to musi oczywiście wydelegować *fachowca, a nie laika.* Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że nie wszyscy delegaci gdańscy są fachowcami, i zdaje się, że nawet p. Greisner nie grzeszy zbyt wielkiemi wiadomościami fachowemi.

W związku z przyjazdem komisji biegłych mianowanej przez Ligę Narodów, która zająć się ma kwestią rozstrzygnięcia wykorzystywania portu gdańskiego i gdyńskiego, domaga się p. Greisner, aby *każdemu członkowi tej komisji dodano do boku niemieckiego gdańszczanina*, któryby należycie informował komisję o stanie dowozu i wywozu przez port gdański. P. Greisner wyraża nadzieje, że Liga Narodów, — której przecież hitlerowcy nie uznają (!) — wyda sprawiedliwe orzeczenie na korzyść Gdańska.

Polska — Francja

O rozszerzenie wymiany gospodarczej

(o) **Warszawa**, 16. 7. (tel. wł.) W przyszłym tygodniu **przyjęte będą** w Paryżu **polsko-francuskie rokowania na temat rozszerzenia** wymiany gospodarczej między obu krajami. **Rokowania te mają na celu umożliwienie rozszerzenia bazy polsko-francuskiego obrotu towarowego przy jednoczesnem uwzględnieniu żywotnych interesów eksportowych obu krajów.** Z Warszawy udaje się w celach prowadzenia tych rokowań dyrektor departamentu handlowego Min. Przem. i Handlu Dr. Sokołowski.

Polska drużyna olimpijska

wylądowała w Ameryce

Nowy Jork, 16. 7. (PAT). Onegdaj wieczorem, według czasu amerykańskiego przybyła nasza drużyna Olimpijska do Nowego Jorku, powitana na kwarantannie przez konsula Rzeczypospolitej.

Na przystani oczekiwał kierownik ekspedycji p. **Hulanicki, który przybył** do Nowego Jorku na parowcu „Paris". Ponadto oczekiwali przedstawiciele polskiego Komitetu Olimpijskiego w Ameryce, Walasiewiczówna, należąca do ekspedycji polskiej, liczni dziennikarze oraz tłumy publiczności. Naszej drużynie urządzono gorącą owację.

Na liczne serdeczne przemówienia powitalne odpowiedział, witany oklaskami, generał Ruppert oraz przedstawicielka PAT. Muszałówna.

Przez ostatnie dnie na „Pułaskim" panował nadzwyczajny nastrój. Podróż przeszła doskonale. Wszyscy byli zadowoleni. Kapitan statku starał się, aby drużyna nasza miała wszystkie wygody. Późno w nocy odbyło się przyjęcie, wydane przez polski komitet w Ameryce.

W piątek przed południem odbyły się pierwsze treningi na lądzie. Następnie drużyna zwiedziła miasto. O godz. 5 po poł. odbyła się herbatka w konsulacie Rzplitej.

W sobotę rano drużyna nasza wyjeżdża do Chicago, gdzie zatrzyma się przez kilka godzin.

Nowy Jork, 16. 7. (PAT). Członek polskiej ekspedycji Olimpijskiej kpt. Kurletto został niespodziewanie zatrzymany przez władze emigracyjne w porcie nowojorskim. Prawdopodobnie zachodzi tu jakieś nieporozumienie. W piątek konsul interwenjował w tej sprawie u władz amerykańskich. Sprawa wyjaśni się w ciągu dnia.

Kto wygrał?

Warszawa, 16. 7. (PAT). W drugim dniu ciągnienia 3-ciej klasy Polskiej Państw. Loterji Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: **zł 30.000 na nr. 14.077, zł 15.000 na nr. 42.870**

Min. Zaleski u Herriota

Paryż, 16. 7. (PAT). Herriot przyjął p. ministra Zaleskiego.

De Valera w Londynie

Dublin, 16. 7. (PAT) W wyniku rozmów Mac Donalda z leaderem labourzystów irlandzkich Norton de Valera przyjął zaproszenie Mac Donalda przybycia do Londynu, celem omówienia różnic w sprawie spłat gruntowych.

Londyn, 16. 7. (PAT) Uwaga opinji londyńskiej pochłonięta jest dziś całkowicie nagłym zwrotem w sporze brytyjsko-irlandzkim.

De Valera przybył o godz. 18 do Londynu, a o godz. 18,30 rozpoczęła się u Mac Donalda decydująca konferencja. Projektowany kompromis polegać ma na zarzuceniu mysli oddania sprawy spłaty długów irlandzkich arbitrażowi i zastąpienia go przez komisję, w skład której wejdzie po dwóch przedstawicieli z każdej strony, przyczem zadaniem tej komisji byłoby usiłowanie znalezienia kompromisowego załatwienia wszystkich długów irlandzkich wobec skarbu brytyjskiego.

Z obu stron widoczna jest tendencja osiągnięcia porozumienia i w Londynie zapanował dziś nastrój optymistyczny, że spór między Wielką Brytanją i Irlandją da się wyrównać.

Delegacja polska

na międzynarodowej konferencji opieki społecznej

Międzynarodowa **konferencja** opieki społecznej obraduje równocześnie w 6-ciu komisjach. We wszystkich komisjach biorą udział delegaci Polski w liczbie 13 osób. Skład delegacji jest następujący: prof. Radlińska, wojewodzina Manteuflowa, kierowniczka międzynarodowego biura pomocy emigrantom Rowińska, radca ministerjalny Balzigerowa, ks. Łagoda z Paryża, ks. Lewandowicz z Warszawy, wiceminister dr. Wroczyński sen. Szereszowski, oraz księża dr. Kozłowski, dr. Janicki, Wołkowski i Naniak z Poznania.

Pani profesorowa Radińska wygłosiła w dniu wczorajszym referat o znaczeniu dla rodziny pracy oświatowej wśród dorosłych. — Dziś nastąpi zamknięcie konferencji oraz ogłoszenie rezolucyj poszczególnych komisyj.

Ze strony angielskiej zaproszono uczestników na następną konferencję do Londynu.

Wybuch w wytwórni prochu

(o) **Warszawa**, 16. 7. (Tel. wł.). Donoszą z Radomia, że wczoraj wieczorem **w Państwowej Wytwórni Prochu w Zagożdżonie nastąpił wybuch**, który spowodował pożar. Wybuch nastąpił w jednym z odosobnionych magazynów. Pożar strawił kilka budynków drewnianych w pobliżu magazynu, w którym przechowywane były nieznaczne ilości prochu. Dzięki energicznej akcji oddziałów ratowniczych Wytwórni **pożar zlokalizowano bardzo szybko i ugaszono w kilku godzinach.** Wybuch został spowodowany **nadmiernem wyładowaniem się gazów** w magazynach wskutek ostatnich upałów. Na miejsce wybuchu wyjechała z Warszawy **specjalna komisja śledcza.**

„Rasowa" ideologja Hitlera

Swastyka, a mieczyk O. W. P.

III.

„Idealizm", „idea misyjna", „rasjalizm" i całe nacjonalistyczne „posłannictwo" ideologji hitlerowskiej nie są snać jeszcze tak dalece popularne we współczesnych Niemczech, aby się dały zaszczepić narodowi niemieckiemu z dnia na dzień. Widocznie ideologowie swastyki przewidują wielką „burzę", — zapewne tę rewolucję „twórczą i pozytywną", o której pisaliśmy wczoraj. To też przygotowali i uzbroili potężną armję, która walczyć będzie w imię „ideologji rasowej" i panowanie jej ugruntowywać ogniem i mieczem.

Armją Hitlera są tak zwane „oddziały szturmowe". — „Sturm - Abteilungen". Ale niemiecki wyraz „Sturm" oznacza również „burza". Kim są owi żołnierze nadciągającej burzy?

W cyklu artykułów, drukowanych w „Königsberger Allg. Zeitung" znajdujemy **o formacjach wojskowych niemieckich następujące szczegóły, które bynajmniej nie są osłonięte tajemnicą wojskową**, lecz publikowane do powszechnej wiadomości:

„Od chwili swego powstania, „szturmówki" Hitlera nie miały być żadną organizacją tajną, lecz **pomocą w walce o władzę w państwie**".

Celem więc pierwszym ich jest: **zdobyć władzę dla Hitlera**. Jest jednak niewątpliwie i **cel drugi — tajny: wzmocnienie szeregów armji**, ograniczonej w swej liczebności postanowieniami traktatu wersalskiego.

„Szturmówki" miały od początku własne **umundurowanie**, z powodu którego tyle w ostatnich czasach było w Niemczech hałasu: **brązowe koszule**, a **na rękawach krwawe opaski z czarną swastyką na białem tle.**

W roku 1928, na zjeździe partyjnym w Norymberdze, „szturmówki" liczyły już **60.000 ludzi. Na wiosnę 1930 już 90.000, — obecnie zaś 480.000.**

Jest to już armja i to — potężna.

Organizacja posiada ustrój **militarny**. Pułki hitlerowskie odpowiadają dawnym pułkom cesarskim i noszą ich nazwy.

Najwyższym wodzem tych „żołnierzy burzy" jest Adolf Hitler, który swym szefem sztabu mianował **b. pułkownika bawarskiego, Röhma.** Röhm brał udział **w zamachu monachijskim w r. 1923**, był następnie posłem nacjonalno-socjalistycznym po wyborach majowych 1924. Tegoż roku zrzekł się mandatu przy następnych wyborach i wyjechał do **Boliwji**, gdzie czynnie współpracował **w organizacji armji boliwijskiej** jako pułkownik. Powrócił na wezwanie Hitlera, by stanąć na czele sztabu jego armji partyjnej.

Jak wiadomo, bezpośrednio przed tegorocznemi wyborami do sejmu pruskiego hitlerowskie „szturmówki" partyjne zostały **rozwiązane**, a noszenie mundurów zostało zakazane. Jednakowoż okazało się to w praktyce **wielkim bluffem**, gdyż po 2½ miesiącach zakazy nietylko zostały uchylone, lecz **„armja burzy" została zreorganizowana i „upaństwowiona", rozpoczynając krwawą orgję walk partyjnych i wzniecając olbrzymią falę sprzeciwów w całej Rzeszy.**

Jakiż duch panuje wśród „Żołnierzy Burzy"?

„Königsberger Allg. Zeitung" w szkicu, poświęconym tym formacjom, pisze: **„Oddanie się ideologji partyjnej osiągnęło wyjątkowo wysoki stopień"...**

W słowach tych tkwi cały sens myśli przewodniej „armji burzy": — **„der Gedanken der Partei!" — „ideologja partji!" „Partja!" „Niech żyje partja!"**

Namiętna pieśń bojowa armji partyjnej głosi: **„Die Strasse frei den braunen bataljonen!"** — „Oczyścić ulicę dla brązowych bataljonów!"

Armja „partyjna" — walczy **na ulicy, — nie na polu chwały.**

Nic nie maluje tak jaskrawo „rasowości" idei armji hitlerowskiej, jak poniższy opis **pierwszego jej „występu", który stał się** genezą utworzenia „wojska swastyki".

Było to przed 10-u laty. W **browarze** monachijskim odbywało się wielkie zgromadzenie, na którem przemawiał Adolf Hitler. Zorjentowawszy się **niebawem**, że nastrój wśród zebranych jest dla niego wrogi, Hitler postanowił **terrorem** odnieść „zwycięstwo". W książce swej „Mein Kampf" („Moja walka") opisuje on incydent ten szczegółowo:

„Kazałem zamknąć drzwi od sali i wystąpić czterdziestu kilku ludziom. Przedstawiłem chłopcom, że prawdopodobnie będą musieli okazać ruchowi naszemu wierność zapomocą **siły**. Żadnemu z nich nie wolno opuścić sali. Ja sam w niej pozostanę i nie wierzę ,aby którykolwiek z nich miał mnie opuścić. **Jeśli jednak spostrzegę, że którykolwiek z nich zachowuje się jak tchórz, to osobiście zerwę mu opaskę i odbiorę odznakę.**"

Nastąpiło dalsze przemówienie Hitlera do publiczności, przyczem doszło do ostrego sprzeciwu z jej strony.

„Wówczas moi szturmowcy — pisze Hitler, — zaatakowali. Jak **wilki** rzucili się gromadami po 8-u i 10-u na swych przeciwników i zaczęli ich **„młócić"** („dreschen"), **wyrzucając z sali**. Po pięciu minutach mało który z przeciwników nie był **zlany krwią**. Wtem padły **strzały** i rozpoczęła się dzika pukanina („eine wilde Knellerei"). **Niejednemu rosło serce** („jubelte des Herz") na widok takiego **odświeżenia dawnych przeżyć wojennych** (!)... Trudno było (!) rozróżnić, skąd padają strzały. Stwierdzono tylko niezbicie, że **wściekłość moich krwawych chłopców wzrosła** i wreszcie ostatni przeciwnicy zostali wyparci z sali. Wszystko to trwało 25 minut... **Sala wyglądała tak, jakby w nią granat uderzył!...**"

Jest coś wprost **potwornego** w tym **opisie**. Kolebką armji hitlerowskiej jest... **sala browaru**. „Chrzest krwi", który biorą pierwsi „żołnierze burzy",— to **chrzest krwi bratniej**, a widok ten takiem rozradowaniem przejmuje przywódcę, że mu „serce rośnie..." Pierwsi „szturmowcy" rzucają się w wir walki **„jak wilki"**, a **„wściekłość ich wzrasta"**. Prawdziwi to **„żołnierze partji"**, którzy maszerują **„na ulice a nie na pole**, — i których **pobojowiskiem jest sala browaru, wyglądająca „jak gdyby w nią granat uderzył!"**

Oto jest „rasowa" ideologja Adolfa Hitlera! Oto jest ta „Trzecia Rzesza", ten „idealizm", „mistycyzm" niemal Niemiec... „odrodzonych"...

Wstręt ogarnia każdego **człowieka na widok tej bezdennej zgnilizny moralnej**, której ofiarą pada młodzież niemiecka, wciągana w zaraniu życia w wir walki partyjnej w imię rzekomo „najszczytniejszych" haseł.

Ale już nie sam wstręt, lecz oburzenie ogarnąć musi każdego **Polaka**, który echo metod takiej właśnie **hitlerowskiej** „walki o władzę" dostrzega również i na naszym rodzimym, **polskim** gruncie.

„**Walka z systemem**, — „**precz z policją**", — „**precz z rządem**", — oto hasła, któremi naszpikowana jest wywrotowa prasa hitlerowska w Niemczech.

„Walka z systemem", — „precz z policją", — „precz z rządem", — oto hasła, któremi wyłącznie żyje w Polsce prasa obozu, nazywającego się „narodowym".

I nawet „metody walki" hitlerowskich i „polskich" bojówkarzy „narodowych" są jednakowe: — ulica, krwawe napaści czynne na przeciwników, posługiwanie się rewolwerem i pięścią...

A wszystko to — **dla partji, która** chce sięgać po „władzę"...

Francusko-angielski układ zaufania

zbliża Wielką Brytanję do Europy

W dniu wczorajszym podaliśmy tekst dokumentu, w którym Anglja i Francja uzgadniają między sobą wzajemnie warunki swej współpracy, nazwanej przez Herriota **„Accord de Confiance" — („układ zaufania").**

Prasa francuska komentuje obszernie ten francusko-angielski pakt przyjaźni.

„L'Oeuvre" jest zdania, iż współpraca Londynu z Paryżem jaką zapowiada nowy układ, **zbliża Wielką Brytanję do Europy.** Aby zrozumieć doniosłość tego faktu, wystarcza przypomnieć, pisze dziennik, sytuację z przed kilku tygodni, kiedy Francja miała przeciwko sobie **jednolity front anglo-niemiecko-włoski. Sukces lewicy we Francji, brutalna dymisja Brueninga, która poruszyła opinją angielską, osobista przyjaźń między Mac Donaldem a Herriotem** przyczyniły się do odbycia w Paryżu w dniach 11 i 12 czerwca r. b. rozmów, które ułatwiły pracę w Lozannie, rokowania zaś lozańskie wykazały konieczność, co zresztą francuski minister Spraw Zagranicznych podkreślił, iż chodzi tutaj o współpracę nietylko przejściową, lecz **stałą między Francją a Wielką Brytanją.**

Pertinax w **„Echo de Paris"** oświadcza, że nadewszystko Francja pragnie odrodzenia „entente cordiale" z Anglją, lecz nie zdaje się ona możliwą w okresie, gdy najdrobniejsze słowo wypowiedziane przez ministra francuskiego do ministra Wielkiej Brytanji, **komunikowane jest natychmiast ministrowi niemieckiemu.**

„Le Figaro" oświadcza, że układ francusko-angielski zawiera **formuły, wymagające wyjaśnień. Dokument jest mglisty, niewiadomo, o co właściwie chodzi. Czy to plan Younga w razie nieratyfikowania traktatu lozańskiego ma zmartwychwstać?** Czy też ma się do czynienia z przygotowaniami do **drugiej konferencji tak drogiej Mac Donaldowi, w której zmarłe już reparacje mają być ostatecznie pogrzebane?** Czy chodzi może o stworzenie jednolitego frontu europejskiego, celem pertraktowania ze **Stanami Zjednoczonemi.** Herriot powinien wytłomaczyć francuzom o co właściwie chodzi.

W ANGLJI

układ współpracy angielsko-francuskiej wywołał narazie bardzo niejednolite komentarze, które wskazują na to, że **prasa nie jest dostatecznie poinformowana o istocie tego układu i gubi się w domysłach.** Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że **„Times" wogóle milczy** i wcale układu nie komentuje. **Brak artykułu wstępnego w „Times'ie" na ten temat wskazuje wyraźnie na niewystarczające informacje prasy angielskiej.** Również „Daily Mail" nie umieszcza na ten temat artykułu wstępnego i nie komentuje układu. Inne dzienniki, mniej ostrożne niż „Times" i „Daily Mail", komentują układ rozmaicie.

Organ Labour Party, „Daily Herald" **zajmuje stanowisko krytyczne**, obawia **się** odnowienia „entente cordiale" i **atakuje** metody tajnej dyplomacji, jaką widzi w tym układzie.

Najżyczliwiej wita układ organ sfer gospodarczych, **„Finnancial Times"**, który stwierdza, że wiadomość o układzie **korzystnie wpłynęła na giełdę.** „Financial Times" nazywa 4 punkty enuncjacji **wyznaniem wiary**, przyczem pierwszy punkt interpretowany jest, jako **dotyczący długów wojennych pomiędzy Francją i Wielką Brytanją**, podczas gdy „Daily Telegraph interpretuje odmiennie pierwszy punkt, **JAKO MOŻLIWOŚĆ OMÓWIENIA WSZYSTKICH SPORNYCH SPRAW, WYNIKAJĄCYCH Z TRAKTATU WERSALSKIEGO m. in. TAKŻE SPRAWY GDAŃSKA, POMORZA, KŁAJPEDY I ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WOJNĘ.**

Depesze o wznowieniu francusko-angielskiej „entente cordiale" ogłasza **prasa wiedeńska** jak dotychczas bez komentarzy.

Jedynie „Neue Wiener Tageblatt" podkreśla doniosłe znaczenie jej dla utrwalenia pokoju i wskazuje na to, że **zawarcie ententy jest cennym podarunkiem w przededniu francuskiego święta narodowego.**

Pierwsze GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ odnoszą się z pewną rezerwą do francusko-angielskiego paktu konsultatywnego. „Deutsche Allegemeine Ztg" zaleca rządowi Rzeszy **dobrze rozważyć kwestję swego przystąpienia(?) do tego paktu** i radzi zaczekać na oddźwięk, jaki pakt ten znajdzie w **Stanach Zjednoczonych i Rosji(!!)**

„Berliner Börsen Ztg" pisze, iż już z końcem bieżącego tygodnia, z racji postanowień, dotyczących odroczenia konferencji rozbrojeniowej, dowiedzieć się będzie można, do jakiego stopnia Francja gotowa jest lojalnie przeprowadzić pakt angielsko-francuski. Wtedy też okaże się, czy **Niemcy powinny przyjąć zaproszenie angielskie do przyłączenia się do tej umowy.** W berlińskich kołach politycznych liczą bowiem na to, iż **pakt konsultatywny skłoni Francję do tego, aby na konferencji rozbrojeniowej w Genewie uwzględniła polityczne żądania Niemiec, które odrzuciła w Lozannie(?)**

„Lokal Anzeiger" podnosi **sugestje kół angielskich, że umowa ta daje Niemcom możliwość rozpoczęcia dyskusji nad żądaniami politycznemi(!) które nie mogły być rozpatrzone na konferencji lozańskiej, poświęconej wyłącznie kwestjom reparacyjnym.**

Wszelkie nadzieje, które Niemcy przywiązują do nowego paktu, pozostawić muszą Polskę w najkompletniejszym spokoju.

Minęły czasy, kiedy rozstrzygano o nas bez nas.

Oni „niewinni" tylko... „kozioł ofiarny"

Stronnictwo Narodowe, które w wieńcu swych „zasług" na korzyść żywiołu niemieckiego ma również niedawny fakt CELOWEGO I ŚWIADOMEGO WPROWADZENIA NIEMCA W SKŁAD POMORSKIEGO SEJMIKU WOJEWÓDZKIEGO, — chciałoby się teraz, grubo po niewczasie, „oczyścić" z tej skandalicznej afery. W tym celu poszukano sobie „kozła ofiarnego" w osobie radnej miejskiej w Grudziądzu, p. Barbary Przyborskiej, która — jak twierdzą „narodowe" gazety — miała „swem postępowaniem spowodować wybór Niemca do Sejmiku Wojewódzkiego"... Dla większego zaś efektu ogłoszono, że wspomniana radna miejska, nibyto zapewne „za karę", została „jednogłośnie wykluczona z Klubu Radzieckiego Narodowego" w Grudziądzu, jako „niegodna piastowania mandatu".

Co do nas, — tak już przywykliśmy do wszelkiego rodzaju „kozłów" i „koziołków"; wywracanych przez czynniki „narodowe", że nas nie dziwi nawet ta niesłychana i wręcz zuchwała próba znalezienia sobie przez pp. „narodowców" „kozła ofiarnego" za WINĘ... ICH WŁASNĄ.

Ale zapytać należy o jedno: — czy pp. „narodowcy", wciąż deklamujący o swej rzekomej „znajomości społeczeństwa pomorskiego", uważają to społeczeństwo za tak GŁUPIE, by się na tego rodzaju „koziołku" nie poznało?

KOGO tu chcieliby pp. „narodowcy" otumanić? Jeżeli Radziecki Klub Narodowy w Grudziądzu JEDNOGŁOŚNIE UZNAŁ WINĘ WYMIENIONEJ RADNEJ I JEDNOGŁOŚNIE UZNAŁ JĄ ZA NIEGODNĄ PIASTOWANIA MANDATU, — TO JEDNOCZEŚNIE WYDAŁ TAKI SAM WYROK NA — SAMEGO SIEBIE.

Niemca do Sejmiku Wojewódzkiego wprowadziła bowiem w Grudziądzu NIE SAMA JEDNA P. PRZYBORSKA, ale CAŁY „NARODOWY" KLUB RADZIECKI, który teraz chciałby „wykręcić się" od odpowiedzialności za ten skandal.

Ani „wykręt" ani „koziołek" nie uda się jednak tym razem. Sprawy tej jako JESZCZE JEDNEGO DOWODU DZIAŁALNOŚCI PP. „NARODOWCÓW" NA KORZYŚĆ CZYNNIKA NIEMIECKIEGO, — patrjotyczna opinja ludności pomorskiej NIE ZAPOMNI IM ANI tak PRĘDKO ani tak ŁATWO.

Liczenie zaś na rzekomą „głupotę" społeczeństwa skrupi się tylko na samych pp. „narodowcach" którzy w tak OBRAŻŻLIWY I NISKI sposób ośmielają się oceniać zdolność mieszkańców Pomorza do orjentowania się w zagadnieniach POLSKOŚCI.

Obudźmy się i łączmy

Legjon Młodych

Okręg Pomorski

Krwawy występ O. W. P.

Pod powyższym tytułem umieszcza „Gazeta Polska“ następującą korespondencję z Gdyni, nadesłaną jej przez jednego z wielu naocznych świadków tragicznego zajścia w dniu 10 b/m.

„Wypadki, które rozegrały się w Gdyni w ubiegłą niedzielę i które tylko dzięki niezwykle szczęśliwemu zrządzeniu losu kosztowały nie więcej niż jedną ofiarę życia ludzkiego, wydały się tutaj wielu ludziom, nie mającym zresztą złudzeń co do „narodowego obozu“, jednak niespodzianką. Wydały się jakąś nieoczekiwanie odrażającą rewelacją.

Był czas i było już aż nazbyt wiele powodów, aby wszystkich złudzeń się pozbyć Wszakże tu właśnie na tym bezcennym skrawku polskiego wybrzeża morskiego, w obliczu tego morza które ma realizować marzenie poety o zestrzeleniu wszystkich serc polskich w jedno ognisko ducha, — tu na Pomorzu, w obliczu hitlerowców zmobilizowanych tuż pod Gdynią, bardzo trudno doprawdy pogodzić się z myślą, że są Polacy, nie uznający absolutnie żadnych względów, ani nakazów wyższych, żadnej sprawy wyższej nad sprawę stronnictwa i jego interesów.

Sprawa stronnictwa istotnie doznała niepospolicie ciężkiego ciosu. Wyznaczony na ubiegłą niedzielę zlot pomorskiego Sokolstwa w Gdyni ilustrował w szczególnie jaskrawy sposób agonję wpływów „obozu narodowego“ na terenie tutejszej dzielnicy, która przez czas tak długi była najpewniejszą, zdawało się, domeną stronnictwa pp. Dmowskiego i Hallera.

Sokolstwo pomorskie postanowiło dobitnie zamanifestować nietylko całkowite odseparowanie się od jakiegokolwiek ruchu partyjnego, lecz także, bez względu na takie, czy inne wewnętrzno-polityczne nastawienie swych członków, solidarność z rządem i podporządkowanie się rządowi w sprawach ogólno-narodowego i ogólno-państwowego znaczenia. Dlatego też, wybierając polski brzeg morski jako miejsce swego zlotu, Sokolstwo pomorskie, zwróciło się z prośbą do Wojewody Pomorskiego p. Kirtiklisa o przyjęcie protektoratu nad zlotem, i do komisarza Rządu w Gdyni o udział w uroczystościach przez przyjmowanie defilady Sokołów. Jednocześnie organizatorowie Zlotu zaznaczyli wobec władz, że bardzo zależy im na tem, aby żadne inne organizacje, a szczególnie organizacje o charakterze partyjnym w ich święcie nie uczestniczyły. Władze miejscowe wydały też odpowiednie zarządzenie, zakazujące wszelkim organizacjom, poza Sokołami, jakiegokolwiek udziału w niedzielnych uroczystościach.

Zakaz odniósł skutek o tyle, że Obóz Wielkiej Polski ściągnął w największej tajemnicy na niedzielę do Gdyni swe „oddziały“ z pobliskich miast, starannie narazie je zakonspirował i wprowadził między Sokołów pod osłoną nabożeństwa polowego, odbywającego się na stadjonie, skąd po Mszy św. miał wyruszyć pochód Sokolski. Krwawe wypadki rozegrały się też bezpośrednio po Mszy. Przebieg był następujący:

Gdy tylko utworzył się pochód Sokołów, obwiepolacy bojówkarze na komendę przywódców uformowali się czwórkami zaraz za pochodem. Przedstawiciele władz uczynili wszystko, aby nie dopuścić do zakłócenia uroczystości policyjną interwencją i zlikwidować sytuację w sposób polubowny. Zaznaczyć należy, że policja była nieuzbrojona i przygotowana tylko do zwykłej służby porządkowej. Między pochodem Sokołów i obwiepolskiemi czwórkami znaleźli się tylko: naczelnik wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu i komendant policji, usiłując osobistą perswazją, przypomnieniem wydanego zakazu, oraz apelem do patrjotycznych względów skłonić obwiepolskich przywódców, aby swój pochód wycofali. Pertraktacje, trwające kilkanaście minut, przerywane były obelżywemi okrzykami, rzucanemi z obwiepolskiego pochodu pod adresem przedstawicieli władz. Wreszcie, gdy zauważono, że pochód Sokolski już wyrusza, jeden z obwiepolskich przywódców rzucił okrzyk: „Brać siłą“. Tłum partyjnych owieczek, roztrącając przedstawicieli władz, ruszył na żelazną bramę. Brama padła pod naporem ludzkiej masy. Obwiepolscy „bohaterowie“, dokonawszy tego czynu, którego ofiarami z pośród publiczności padli jeden zabity i kilku rannych, rzucili się do... ucieczki.

Dopiero po pewnym czasie zorjentowali się, że zbiegli przed nieuzbrojoną policją. W chwili, gdy Komisarz Rządu przyjmował defiladę Sokołów, usiłowali — ponownie w czwórki zmobilizowani i udekorowani „szczerbcami“, — wedrzeć się na miejsce uroczystości. Tymczasem jednak ściągnięto już uzbrojoną rezerwę policyjną. Wobec tego nie pozostawało nic innego, jak uciekać znowu, próbując, w czasie ucieczki, ugodzić (na szczęście bezskutecznie) strzałami rewolwerowemi jednego z posterunkowych policji.

Oto fakty. Wymowa ich wyjaśnień nie potrzebuje. Wszyscy tutaj doskonale rozumieją, o co chodziło. Sokół pomorski nie tylko wymknął się z rąk partyjnych, lecz także swe pozapartyjne i państwowe stanowisko zamanifestował w możliwie najjaśniejszy sposób. Aby tej miary „klęskę“ próbować jeśli nie naprawić, to przynajmniej w jakikolwiek sposób zamaskować, nie wolno było panom z Obwiepolu, w myśl ich świętych zasad partyjnych, „cofnąć się przed niczem“. To też nie cofnęli się, odsłaniając przed tutejszym społeczeństwem w sposób ostatecznie bezapelacyjny, całe właściwe swe oblicze. Nie ich wina, że odrażająca próba prowokacji nietylko doszczętnie spaliła na panewce, lecz przyniosła jeszcze dodatkowe przypieczętowanie tej klęski, którą chcieli ratować rozlewem krwi w Gdyni. Po zakończeniu bowiem niedzielnych Sokolskich uroczystości, odbytych — wbrew obwiepolskim wysiłkom — od początku do końca jaknajpiękniej i najgodniej, przedstawiciele organizacji Sokoła złożyli na ręce Komisarza Rządu w Gdyni ubolewanie z powodu krwawych i ohydnych wypadków jakie nie z ich winy dzień ten pokalały, — podkreślając jednocześnie raz jeszcze całkowite swe odseparowanie się od akcji O. W. P.

* * *

Powyższy opis wypadków zgodny całkowicie z podanym przez nas i przez całą uczciwą prasę przebiegiem, potwierdzają głosy całego szeregu naocznych świadków, którzy nie tają swego oburzenia względem OWP.

Jeżeli dziś gazety „narodowe“ usiłują „wykręcić się“, próbując winę za przelaną krew i dostarczenie Niemcom atutów przeciw Polsce zwalać na policję (!) lub na Sokolstwo (!) — to te cyniczne próby nie udadzą się napewno.

Cała bowiem opinja Pomorza i Polski jest zgodna w ocenie tego, co się stało w Gdyni. Wynikiem zaś tej oceny jest również zgodne — potępienie krwawych wichrzycieli i awanturników.

Po burdach studenckich w Berlinie

Senat uniwersytetu berlińskiego postanowił w czwartek popołudniu ponownie otworzyć podwoje uniwersytetu. Organizacjom hitlerowskim i stahlhelmowym zezwolono za wystawienie przez dwa dni warty przed pomnikiem poległych pod Langemarck. Równocześnie senat wydał odezwę do studentów, nawołującą do zachowania spokoju na zakończenie roku akademickiego i zapowiadającą iż wszczęte zostanie energiczne dochodzenie w celu wykrycia i ostrego ukarania sprawcy zniszczenia wstęg przy złożonych pod pomnikiem wieńcach.

Ich moralność

Kierownik O. W. P. napada na bezbronną niewiastę

I. K. P. w nr. 160 podaje.

„Jeszcze nie umilkły echa bandyckiego napadu kierownika OWP Kasprowicza razem z dobraną kompanją na plebanję w Opaleniu, a już donoszą nam o karygodnych wyczynach kierownika obwiepolu z Subków

Dnia 1 czerwca późnym wieczorem kierownik OWP w Subkowach właściciel większego domu i posiadłości, p. Antoni Wyrzykowski zaczął się dobijać do mieszkania żony mistrza mularskiego p. Anieli G. żądając ażeby go wpuszczono do mieszkania.

Gdy p. G. nie chciała wpuścić do mieszkania mężnego rycerza OWP o godz. 12 minut 30 w nocy i w dodatku podczas nieobecności swego męża i dzieci, p. Wyrzykowski zdenerwowany odmową mężnej niewiasty zaczął walić pięściami w drzwi usilując je odemknąć przemocą.

Na szczęście na krzyk niewiasty zlecieli się ludzie i obronili przed srogim rycerzem lubiącym wojować w nocy z niewiastami.

Prawdopodobnie wyczytamy w „Gońcu“, że p. Wyrzykowski chciał się zaopiekować samotną niewiastą, która swego męża i dzieci wyprawiła do Gdyni i aby jej się nie nudziło zapragnął złożyć jej wizytę o godz. 12 w nocy.

Ludziska którzy się zbiegli zaintrygowani tą oryginalną nocną wizytą połączoną z waleniem pięściami w drzwi słyszeli jak mężny rycerz obwiepolu na odchodnem zaczął obrzucać Bogu ducha winną niewiastę karczemnemi wyzwiskami.

Oczywista, że i ta sprawa oparła się o policję.

„Akcja czynna“ Obwiepolu...

4 włościan zabitych, kilku policjantów rannych

Małe miasteczko Jadów (pow. radzymiński) było ostatnio widownią krwawych wypadków.

W poniedziałek, dnia 11 lipca, gdy już ludność rozjeżdżała się z jarmarku, jakiś agitator wskoczył na furę i zaczął piorunować na opłaty targowe, potem na władze rządowe, na policję i t. d. Dokoła agitatora wkrótce zgromadził się tłum włościan.

Policjant, widząc, że odbywa się wiec w charakterze podburzającym, chciał aresztować mówcę. Agitator uciekł w tłum, chłopi zaś rzucili się na policjanta i ciężko pobili go kłonicami.

Wystąpił wtedy patrol złożony z kilku policjantów. Podjudzeni gwałtownem przemówieniem jarmarkowicze obrzucili policję kamieniami i rzucili się na nią z kłonicami. Padła salwa ,najpierw w powietrze, potem w tłum, w rezultacie padło trupem czterech włościan, paru policjantów jest rannych, z tych jeden — ciężko.

Przypuszczano z początku, że podburzycielem tłumu był jakiś komunista, tymczasem okazało się co innego.

Burzycielami tłumu w Jadowie byli „obwiepolacy“: Józef Bieniek, kasjer kolejowy z Tłuszcza, jego brat Kazimierz uczeń 17-letni, Czesław Rudzki, Ignacy Knop, Stanisław Żelazowski, Leonard Tryźna, Piotr Gąsiorek i Sykstus Bendera.

W czasie rewizji znaleziono instrukcje, pochodzące od władz centralnych Obozu Wielkiej Polski nakazujące wykorzystywanie wszelkiego niezadowolenia ludności dla „akcji czynnej“.

O. W. P. coraz wyraźniej ujawnia swe oblicze. „Walka czynna“ dla „obwiepolaków“ — to walka z Rządem Polskim i jego władzami.

Ci sami ludzie, którzy korzyli się niegdyś przed władzami moskiewskiemi i austrjackiemi, obecnie usiłują toczyć „walkę czynną“ z własnym rządem polskim. Posługują się jako narzędziem — żółtodziobymi smarkaczami, ofiarami zaś są ciemni ludzie, którzy krwią i życiem własnem płacą za niezdrowe ambicje „obwiepolaków“.

O.W.P. — organizacja partyjnej złości

„Gazeta Polska“, omawiając ostatnie „występy“ Obwiepolu, przeprowadza poniższe porównanie pomiędzy tą organizacją a dawniejszą P. O. W. (Polską Organizacją Wojskową), zwracając uwagę na używanie przez obie tych samych inicjałów, aczkolwiek z przestawionemi literami.

„O. W. P. — pisze „Gazeta Polska“, — opanowany jest i kierowany przez wpływy „mafijne“. Zatruty psychiką Narodowej Demokracji, która zawsze była partją dwóch polityk jawnej i tajnej, — zawsze, wbrew wszelkim pozorom, był stronnictwem zależnem od zakonspirowanego kółeczka wybranych.

Jakież do daje rezultaty? Co za wartości stwarza owe spiskowanie. owa organizacja na wzór masoński budowana?

„Po czynach ich poznacie je“ — mówi Pismo Święte. Nieciekawe, niestety były to i są czyny.

Nie pójdziemy w ślad ocen endeckich i nie nazwiemy młodzieży, która robi bardzo brzydkie głupstwa i bardzo wielkie szkody, narzędziem „obcej agentury“. Umiemy być sprawiedliwi i niedojrzałość nazywać niedojrzałością. za zdziczenie czynić odpowiedzialnymi tych, którzy owo zdziczenie hodują, nie tych, którzy są objektem hodowlanym. Gdyż mimo wszystko — tak poprostu, po ludzku, — sympatyczniejsi nam są niemądrzy i rozwydrzeni, ale po swojemu szczerzy chłopcy, niż obłudni, tchórzliwi, skryci w cieniu i do dna nieszczerzy ich mafijni kierownicy.“

„Natomiast P. O. W. (Polska Organizacja Wojskowa) — pisze dalej „Gazeta Polska“ — wydała wojnę kolejno cesarstwu rosyjskiemu i Rzeszy Niemieckiej. I wojnę tę prowadziła.

O. W. P. wydał wojnę Nalewkom.

P. O. W. pod potwornym uciskiem najazdu organizowała uparcie siłę własnego Państwa, Państwa, które przyjść dopiero miało.

O. W. P. probuje niedołężnie i bez skutku państwo własne, już istniejące, dezorganizować.

P. O. W. było spiskiem, którego tajność przestała istnieć na drugi dzień po rozbrojeniu wroga.

O. W. P. powstał między innemi poto, aby „utajnić“ życie młodzieży w wolnym kraju.

P. O. W. była związkiem walczącym krwawo o wielkość Polski.

O. W. P. jest związkiem, który o tem gada, ale pracuje tylko dla wielkości partji.

P. O. W. była zrzeszeniem skąd wyszły setki oficerów, setki tysięcy żołnierzy i tysiące poległych w polu.

O. W. P. jest organizacją, która, jeśli dalej potoczy się po tej pochyłości na jaką zdaje się wstępować, — da Państwu setki politykierów, setki czarnosecińców i setki kandydatów na wielkich ludzi.

P. O. W. była organizacją sił narodowych.

O. W. P. staje się Organizacją Partyjnej Złości.

Nie można bez głębokiego niepokoju czytać wiadomości, jakie przyniosła ostatnio prasa o udziale młodzieży z pod znaku O. W. P. w zajściach jadowskich. Od bójek i znęcania się nad słabszymi na uniwersytecie do awantur na targach, od obrzucania błotem Prezydenta Rzplitej, do wywołania krwawych rozruchów — droga jest krótka, logiczna i przeraźliwie smutna.

Zdobycie Bastylji

Na marginesie rocznicy francuskiej

Pierwszy kamień pod Bastylję paryską zo= stał położony w roku 1370 w celu obrony Pa= ryża przed Anglikami. Zamek obronny przed mieścia Saint Antoine staje się więzieniem od czasów panowania Karola VI, pierwotnie jako cytadela wojskowa, potem jako ogólne wię= zienie za rządów Richelieu'go. Z czasem Ba= stylja staje się więzieniem **„arystokratycz= nem"**, więziono w niej szlachtę, literatów, jansenistów, gromadzono w niej książki za= kazane, jak np. w 18 wieku „Encyklopedję".

Otoczona szerokiemi i głębokiemi fosami, panowała Bastylja swemi ośmioma wieżami nad przedmieściem Saint Antoine. Znienawidzona przez lud, jako symbol absolutyzmu, pada ofiarą wzburzonego tłumu dnia 14 lipca 1789 roku.

W dwa dni przedtem z kawiarni w Palais — Royal rozlega się okrzyk: **„Do broni!"** Hasło to rzuca młody poeta i rewolucjonista, **Kamil Desmoulins, który** obwieszcza zgroma= dzonym o dymisji ministra Neckera, ulubieńca ludu. Następnego dnia tłum zaopatruje się w broń wszelkiego rodzaju, dobywając jej, gdzie się dało.

14 lipca skoro świt, jedna myśl ogarnęła Paryż, jeden okrzyk rozlegał się z piersi wzburzonego tłumu: „A la Bastille!". Ulice, bulwary, mosty były przepełnione. Tłum chce wykazać swoją siłę, uwalniając więźniów mo= narchji. Nie wie jednak o tem, że w Bastylji jest tylko siedmiu więźniów, skazanych za przestępstwa natury wyłącznie kryminalnej, **że wśród nich jest czterech, którzy odsiadują karę za fałszerstwo banknotów, że piąty sie= dzi w Bastylji, uwięziony na żądanie rodziny.**

Gubernator Bastylji, de Launay, nieprzygo= towany do obrony, widząc zdecydowaną po= stawę uzbrojonego tłumu, chce kapitulować, ale zbyt już późno — nie usłuchał pierwszego wezwania do kapitulacji i teraz tłum rusza na podwórza więzienne. Spadają mosty zwo= dzone, odzywają się działa z jednej i drugiej strony i po kilku godzinach walki Bastylja pada. **Tłum chwyta gubernatora, ciągnie go przez ulice Paryża i masakruje.**

W dwa dni potem Zgromadzenie Narodo= we postanawia zburzenie tego więzienia.

Gdy Ludwik XV został powiadomiony przez jednego ze swych dworzan o zdobyciu przez tłum Bastylji, zawołał:

— „Ależ to bunt!"

— „Nie, sire, to rewolucja!" — odpowie= dział dworzanin.

W roku 1880 dzień 14 lipca ustanowiono jako święto Republiki Francuskiej.

Dziwna wędrówka gromu

Onegdaj w nocy o godz. 10-tej uderzył zimny grom w szopę osadnika Ziółkowskiego w Ciecholewach. Grom zabił śpiącego na szo pie parobka Pawła Draga. Z szopy przeszedł grom do obory, gdzie zabił dwie krowy środ= kowe, pozostawiając przy życiu stojące po bokach oraz 6 kurcząt znajdujących się pod kwoką (sama kwoka pozostała przy życiu) z obory przeszedł grom na podwórze zabi= jając w psiej budzie jedno szczenie pozosta= wiając przy życiu inne szczenięta i matkę.

Czy wiecie że...

— Tonna wody z jeziora Martwego zawie= ra 93 kg soli, z Morza Czerwonego — 46 kg, z Morza Śródziemnego — 42 kg, z Oceanu A= tlantyckiego — 40 kg, z kanału La Manche — 36 kg, z morza Bałtyckiego — 14 kg, z morza Czarnego — 13 kg i z morza Kaspijskiego — 5 kg.

— Służba wojskowa w Grecji została skró= cona w armji regularnej z 14 miesięcy na 12.

Jak się goli „ideowy Hitlerowiec?"

„Najrasowszy idealizm" ruchu narodowo-socjalistycznego

„Najrasowszy idealizm" ruchu Hitlerow skiego nie przeszkadza temu, by **pogardzo= ne materjalistyczne sprawy pieniężne były przez „ideowców" niezupełnie jeszcze wy= rzucone poza nawias życia.** Owszem, — na „Hitleryźmie" można nawet uciułać... wcale pokaźny mająteczek.

Koszule bronzowe hitlerowców przesta= ły już być symbolem rewolucji, a stały się dobrym, bardzo dobrym business'em. Po wydaniu dekretu o swobodnem noszeniu mundurów przez szturmówki hitlerowskie, wielkie magazyny głównej kwatery hitle= rowskiej t. zw. „Reichszeugmeisterei" (kwatermistrzostwo na Rzeszę) **zawaliły całą wystawę nowemi modelami mundu= rów, spodni, czapek, swastyk, krawatów, guzików i spinek etc. etc.** Wszystko w mo= dnym kolorze „nazibraun". Nietylko dla mężczyzn, ale i dla kobet.

Business idzie. **Miljony hitlerowców ku pują rozmaite części umundurowania, roz= maite swastyki, godła, odznaki, spinki z portretem Adolfa.** Powstał sui generis przemysł, pracujący tylko dla hitleryzmu. **Dwie fabryki papierosów** np. produkują wyroby nietyle dobre, co zalecające się re= klamą konkurencyjną. Tak więc fabryka „Kameradschaft" wypuszcza papierosy marki „Spielmann" (trębacz), „Kommando Staffel" (pluton), „Neue Aera" (nowa epo= ka). Konkurencja „Sturm" (Atak) wypu= szcza zatem papierosy marki „Trommler" (dobosz), „Alarm" tec. **Hitlerowiec, który pali papierosy tych fabryk, ma obowiązek moralny golenia się żyletką tylko marki „Sieger" (zwycięzca) z godłem swastyki.**

Na Hedemannstrasse w Berlinie w ma= gazynach hitlerowskich jedno okno wysta= wowe zawalone jest tylko **pocztówkami z wizerunkami wielkiego Adolfa, Goebbelsa, Goeringa i innych asów i gwiazd hitleryzmu.** Fabryki tych pocztówek **prosperują znako= micie.**

W księgarni hitlerowskiej pełno **ksią= żek poświęconych Hitlerowi. Ten towar też dobrze idzie.** Pomysłowi wydawcy skopjowali znany tygodnik Ullsteinowski „Grüne Post", zmienili tylko tytuł na „Braune Post", i to też idzie.

Wogóle specyficzny przemysł hitlerow= ski idzie, idzie tak dobrze, że robi konku= rencję wielkim magazynom Karstadta, Tietza, Wertheima, **których ma hitleryzm jakoby „zwalczać".** Ale pieniądz i kapi= tał, któremu nacjonaliści socjalni i ich wódz wypowiedzieli rzekomo śmiertelną walkę, zmógł swych wrogów i wziął ich w jassyr. W obozie hitlerowskim niemało dziś jest osób dorabiających się grubych pieniędzy **na hitleryzmie i to w ten sam sposób, jak to czynią zwalczani przez nich kapitaliści.**

Arcybiskup Paryża błogosławi bohaterów „Prometeusza"

Arcybiskup Paryża kardynał Verdier udał się na okręcie Empress of Britain za ocean na wizytację misji St. Sulpice licznie rozsia= nych po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Objazd ten potrwa około miesiąca. W chwi= li przejazdu okrętu przez **miejsce katastrofy łodzi podwodnej „Prometeusz" kardynał Ver= dier błogosławił załogę „Prometuesza", która w tak tragiczny sposób zginęła.**

Nurek okrętu „Rostro" zanurzył się na pół torej godziny w morze, stwierdzając, iż przód łodzi Prometeusza wolny jest do spodniego tramu, tył zaś do śruby. Sam tram przylega całkowicie do dna. Z wnętrza łodzi wydo= bywają się ciągle liczne bańki powietrza. — Pomimo pokrytego chmurami nieba oraz pa= dającego dość często deszczu nurek statku **„Fidele"** zdołał zanurzyć się wykonywając prace pod kierownictwem inżyniera Pigelet.

Tournée Tacjany Wysockiej

Paryż, 15. 7. (PAT.). Agencja „Delgrange" podpisała z Tacjanną Wysocką kontrakt, za= strzegający wyłączność wystąpień na Europę i Amerykę na przeciąg 3 lat.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

7) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

— Możliwe — odrzekł Malaise.

Nie spodziewał się odkryć nic cie= kawego. Robił to dla spokoju sumie= nia.

— To tutaj — powiedział wreszcie kolejarz, zatrzymując się. — Był poło= żony wpoprzek szyn, na plecach, gło= wą na tej szynie, a nogami...

Czy Malaise słuchał? Nie wyglądał na to. Chodził tam i zpowrotem, z o= czami utkwionemi w ziemię. Wszedł na nasyp i zobaczył stamtąd oberże, w której spędził noc. Okno jego po= koju było otwarte.

Wietrząc pościel — pomyślał i kie= dy wrócił do kolejarza, miał na ustach coś w rodzaju uśmiechu.

— To pan szedł tędy? — zapytał.

Pokazał palcem ślady stóp, wyraź= nie zaznaczone na wilgotnym piasku.

Kolejarz potrząsnął energicznie głową.

— Napewno nie! — zawołał, jakby Malaise oskarżał go o monstrualne przestępstwo. — Szedłem aż dotąd między szynami, zobaczyłem mane= kin, tak jak pana teraz widzę, podnio= słem go i poszedłem... znowu wzdłuż szyn, po żwirze...

— Tak też myślałem — powiedział inspektor.

Schylił się i wyjął z kieszeni palta zgniecioną gazetę i olbrzymi scyzo= ryk.

Scyzoryk Aimé Malaise'a, od chwi= li, kiedy zwrócił na siebie uwagę w Wydziale Bezpieczeństwa, wywoły= wał wielką radość jego kolegów i sta= nowił niewyczerpany temat do żar= tów. Śmiano się z ostrza, oglądano o= prawę, podziwiano haczyk, mogący służyć do otwierania konserw, korko= ciąg i nożyczki. Ale dwadzieścia razy na dzień proszono Malaise'a: „Pożycz mi swego scyzoryka". Inspektor, z na= tury bardzo uprzejmy, pożyczał. Uda= wał, że nie słyszy żartów i myślał o nieocenionych usługach, które odda= ły mu małe i duże ostrze, haczyk, no= życzki... i reszta.

Malaise położył gazetę na odciśnię= tym najwyraźniej śladzie i przy po= mocy tylokrotnie wyśmiewanych no= życzek, wykroił dokładnie wymiar podeszwy. Złożył formę, schował do portfelu i kładąc scyzoryk do kiesze= ni, zwrócił się do kolejarza, który przyglądał się z otwartemi ustami.

— Chodźmy — powiedział.

Naczelnik stacji oczekiwał powro= tu Malaise'a, ażeby scedować na nie= go swój obowiązek. Zamknął się na klucz w kancelarji i pilnował maneki= na z rewolwerem w ręku.

Inspektor uśmiechnął się na ten wi= dok.

III.

Naczelnik stacji schował rewolwer i zbliżył się do Malaise'a z miną kon= spiratora.

— Znalazł pan co? — zapytał.

Inspektor potrząsnął głową.

— Nic nadzwyczajnego.

— A ja... — przybliżył się i mówił jeszcze ciszej: — Mogę panu powie= dzieć, skąd pochodzi ten manekin.

— A! — rzekł Malaise. — Skąd się pan dowiedział?

— Usłyszałem rozmowę dwóch ko= biet, które przystanęły przed tem u= chylonem oknem. Manekin skradzio= no.

— Krawcowi Bradiet'owi — dokoń= czył Malaise.

Pożałował, że to powiedział, tak wielkie rozczarowanie zdradziła pocz= ciwa twarz naczelnika.

— Ale — wyjąkał. — Skąd... skąd pan o tem wie?

Inspektor opowiedział mu w paru słowach, jak idąc na stację zobaczył zbiegowisko ludzi przed sklepem Bra= dicta, gdzie stłuczono szybę wystawo= wą w nocy.

— Zwykłe skojarzenie faktów — dokończył. — Widzi pan, że nie je= stem jasnowidzem.

— Oczywiście, że nie — powiedział kolejarz. — Nie myślałem tego.

Oczy rozjaśniły mu się. Nabrał pe= wności siebie.

— A więc nie zna pan dokładnie okoliczności, w jakich popełniono kra= dzież?

— Nie — rzekł Malaise — ale...

Chciał powiedzieć: „Zapytam o to Bradict'a", lecz tamten nie dał mu do= kończyć.

— A więc — wykrzyknął gwałtow= nie — niech pan wie, że nic więcej nie skradziono w sklepie!

— Dobrze — powiedział inspektor. — Dziękuję panu za tyle uprzejmości. Idę zaraz do Bradict'a.

Wyszedł z kancelarji, wziąwszy manekin na plecy.

Zachwycony myślał:

Coraz bardziej, jak w kinie. Chciał= bym teraz móc zobaczyć sam **siebie.**.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Filomaci pomorscy

twardo i niezłomnie stoją na straży polskiego morza

Na swym ostatnim zjeździe w Chełmnie filomaci pomorscy uchwalili rezolucję treści następującej:

My filomaci pomorscy zebrani z okazji 31 letniej rocznicy procesu toruńskiego i w roku uroczystości mestwinowskich w auli gimnazjum męskiego **w Chełmnie** na walnem swem zebraniu uchwalamy co następuje:

Ze względu na: a) wytwarzanie stanu i nastroju niepokoju w Europie przez kwestjonowanie i systematyczne dążności do rewizji granic naszych zachodnich ze strony Niemiec; b) podważanie pokoju europejskiego przez nacjonalistyczne koła niemieckie usadowione w W. M. Gdańsku, które stało się siedliskiem rozwydrzonych bojówek hitlerowskich; c) planowy i bezprzykładny teror stosowany na terenie W. M. Gdańska wobec wszystkiego co polskie; d) niesłychane w dziejach sądownictwa prowokacje sądów gdańskich, w szczególności przeciwko niesłychanemu wyrokowi, skazującemu redaktora Władysława Cieszyńskiego, b. prezesa filomatów pomorskich w Chełmnie na więzienie bez prawa zamiany na grzywnę za to, że pełniąc uczciwie swe obowiązki dziennikarskie przeciwstawił się prześladowaniom polskości na terenie W. M. Gdańska i wziął w obronę polską dziatwę szkolną — **stwierdzamy uroczyście, że jak za czasów zaborczych, tak i dziś z rozwagą i godnością odpierać będziemy wszelkie prowokacje niemieckie.**

ZWARTYM SZEREGIEM, TWARDO I NIEZŁOMNIE STOIMY W OBRONIE PRAW POLSKIEGO MORZA PRZECIWKO ODWIECZNYM ZAKUSOM ZE STRONY NIEMIEC.

W obliczu niemieckiej psychozy odwetu, w odpowiedzi na antypolską propagandę i w obronie polskich praw do Gdańska, WZYWAMY CAŁE SPOŁECZEŃSTWO POMORSKIE DO PRZEJAWIENIA TWARDEJ I ZORGANIZOWANEJ WOLI W KIERUNKU ODPARCIA ZAKUSÓW NIEMIECKICH **oraz wzywamy do bezwzględnego bojkotu wszystkich terenów W. M. Gdańska; letnisk i uzdrowisk gdańskich — oraz tych czynników gospodarczych, które wrogo ustosunkowują się do Polski.**

Harcerze polscy na zlotach zagranicznych

Jak już donosiliśmy — wczoraj wyjechała **do Estonji delegacja 13-tej wileńskiej drużyny harcerskiej** w liczbie 25-ciu harcerzy, którzy wezmą udział w wielkim zlocie harcerzy estońskich pod Parnu. Uroczyste otwarcie zlotu odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. w obecności prezydenta Estonji.

Inna grupa harcerzy polskich, mianowicie **35-ciu harcerzy z chorągwi lwowskiej, obozuje obecnie w Dumbrawa Sibiu w Rumunji**, biorąc udział w międzynarodowym zlocie **harcerskim.**

Ponadto **komisarz** międzynarodowy Związku Harcerstwa Polskiego harcmistrz **Wołkowicz, brał w ostatnich dniach udział w zlocie harcerzy jugosłowiańskich** pod Zagrzebiem, obok przedstawicieli harcerstwa angielskiego, francuskiego, austrjackiego, czeskosłowackiego i węgierskiego, zaś harcmistrz **Rudnicki** wyjechał imieniem harcerzy polskich **na zlot do Norwegji.**

Nad jeziorem Garczyńskiem

wre praca przygotowawcza do międzynarod. zlotu skautów

Niedaleki jest już *termin uroczystego otwarcia Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych,* który odbędzie się w *czasie 7 — 15 sierpnia na Pomorzu, nad jeziorem Garczyńskiem. To też na terenie Zlotu wre dziś gorączkowo praca.* Przystąpiono m. in. do budowy pomostów, wież sygnalizacyjnych, przystani etc. Prace te wykonywa *toruński 8-my bataljon saperów*, odbywający nad jeziorem Garczyńskiem swe ćwiczenia. Pracami kieruje bardzo życzliwie usposobiony dla żeglarstwa harcerskiego *p. pułk. dypl. inż. Sachorowski.*

Sokoli dziękują P. Wojewodzie

Prezydjum Komitetu wykonawczego V Zlotu Sokolstwa dzielnicy Pomorskiej, z ks. prob. **Turzyńskim** i wiceprezesem **Kunzem** na czele — **przybyło do Pana Wojewody Kirtiklisa i złożyło podziękowanie za życzliwe i miłe przyjęcie zgotowane przez miasto Gdynię**, za przygotowanie i wykończenie na czas zlotu stadjonu, oraz za udział w uroczystości przedstawicieli władz z p. Komisarzem Rządu na czele.

Nowy dowódca O.K. VII.

Polska Agencja Telegraficzna wprowadziła nas w błąd, mylnie podając jakoby **następca gen. Dzierżanowskiego na stanowisku Dowódcy O. K. VII gen. Oswald Frank** był dotąd pomocnikiem dowódcy O. K. III w Grodnie, gdy tymczasem p. gen. O. Frank był zastępcą dowódcy O. K. III.

Włoch o książce Marszałka Piłsudskiego

Adone Nosäri, znany publicysta i literat, który wziął udział w wycieczce Ochotników Wojennych Włoskich do Polski zamieszcza w „Giornale d'Italia" **recenzję o książce Marszałka J. Piłsudskiego „Mes combats"** wydanej w tłumaczeniu francuskiem w Paryżu. Autor recenzji zwraca uwagę, że książka jest interesująca nietylko ze względu na osobę autora, jednego z najwybitniejszych mężów stanu po wojnie, ale przedewszystkiem dlatego, że obfituje w fakty wykazujące studja wojskowo przeprowadzone przez autora i właściwe Marszałkowi praktyczne odczucie potrzeb wojny, które w roku 1920 wydało pożądane owoce podczas walk przeciw najeźdźcy bolszewickiemu.

W przededniu „Święta Morza"

Onegdaj komisarz rządu w Gdyni **Zabierzowski wyjechał do Warszawy celem ustalenia z czynnikami rządowymi programu uroczystości „Święta Morza"**, na którą, jak wiadomo, **przybędzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej.**

Pozatem p. Zabierzowski odbędzie szereg konferencyj z miarodajnemi czynnikami w sprawie rozpoczęcia niektórych pilnych prac budowlanych w Gdyni.

Komendant Główny P.P. na kuracji w Ciechocinku

Od kilku dni bawi na kuracji w Ciechocinku komendant główny P. P. p. płk. **Jagrym-Maleszewski.**

Wogóle w ostatnich dniach dał się zauważyć większy napływ gości.

Po wiedzę do Polski

Studenci jugosłowiańscy na kurs W. F.

Wczoraj wyjechała do Polski na kurs letni Wychowania Fizycznego grupa studentów jugosłowiańskich w liczbie 10-ciu. **Są to delegaci** jugosłowiańskich klubów **sportowych** Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej. **Ekipę zorganizowało** tutejsze Ministerstwo **Wychowania Fizycznego** w porozumieniu z **poselstwem polskiem.**

„Morze"

Ukazał się nowy numer organu Ligi Morskiej i Kolonjalnej „**Morze"** za m. lipiec i **sierpień.**

Na wstępie znajdujemy odezwę Ligi Morskiej i Kolonjalnej **w sprawie „Święta morza"** artykuł „Święto morza uroczystem świętem Polski odrodzonej" oraz komunikat do wszystkich oddziałów L. M. i K.

Dalej następują artykuły: Groźna sytuacja w Gdańsku — T E., Marynarka wojenna powstania styczniowego (urywek) — St. Zieliński, Polacy i Adrjatyk Jugosłowiański — X. W. Kneblewski, Wizyta angielskich kontrtorpedowców na wodach polskich — H. T. „Nord-Caper" — kartka z dziejów wojny światowej na morzu — z franc. tłum. T. E., Spławaczka w Beskidach Wschodnich, cz. I — H. Gąsiorowski, Charakter prawny jachtów sportowych, wychodzących na pełne morze — dr. W. Sowiński, Orzeczenia Izby Morskiej przy Sądzie Grodzkim w Gdyni, Budownictwo okrętowe we Francji — O. Q., Letnia podróż „Daru Pomorza".

Uzupełniają ten numer: Książki i czasopisma nadesłane, kronika oraz dział oficjalny L. M. i K.

Dodatkiem do „Morza" jest, stanowiący z nim jedną całość, „Pionier Kolonjalny" — organ Związku Pionierów Kolonjalnych.

Na treść jego składają się: Istota naszej akcji kolonjalnej — Pionier, Ignacy Domeyko — St. Brunne, Polacy w Australji — J. H. Rusiecki, Stan Rio Grande de Sul w Brazylji — J. Anusz, Pionierskie dole i niedole na farmie afrykańskiej (c. d.), Nowa transafrykańska flota powietrzna — D. K., Słownik biograficzny podróżników i eksploratorów polskich (c. d.) — St. Zieliński, Przegląd kolonjalny — Fr. Łyp oraz kronika kolonjalna.

Całość, bogato ozdobiona ilustracjami, czyni **nader** korzystne wrażenie.

Lotnictwo szybowcowe — sportem narodowym

Wdzięczne pole zaprawy sportowej dla młodzieży pomorskiej

Szybownictwo, które od nie tak dawna wywalczyło sobie prawo obywatelstwa w Polsce przechodzi obecnie organizacyjny kres rozwojowy.

Wyniki pracy naszego lotnictwa bezsilnikowego są wprost zdumiewające i rokują wielkie nadzieje na przyszłość. **W 1928 r. mieliśmy raptem 1 szybowiec**, jednego pilota szybowcowego, którego najdłuższy czas lotu wynosił 4,5 minuty, **w 1931 r. mieliśmy już 16 szybowców, 80 pilotów szybowcowych**, a rekord długotrwałości lotu wynosił około 8 godzin.

Lotnictwo bezsilnikowe, tak zwane szybownictwo, ma niezmiernie ważne znaczenia dla rozwoju floty powietrznej, ponieważ daje ono doskonałe podstawy pilotażu, oprócz wszystkich innych dodatkich cech tego wspaniałego sportu. **Taniość tego sportu zezwala na udostępnienie go jak najszerszym kołom młodzieży.**

Niemcy mają około 10.000 członków zorganizowanych w szeregu kół szybowcowych, które szkolą rok rocznie setki pilotów szybowcowych.

Szybownictwo jest doskonałą szkołą wychowania fizycznego i oddaje nieocenione usługi Państwu w postaci przygotowanych i częściowo wyszkolonych młodych entuzjastów mogących zapełnić szeregi lotnictwa.

W stosunku do potrzeb naszego lotnictwa i ze względu na charakter wychowania fizycznego mołdzieży, jakie daje szybownictwo, winniśmy liczyć tysiące członków kół szybowcowych we wszystkich dzielnicach Polski. **Sport szybowcowy powinien stać się z czasem sportem narodowym, ambicją i dumą nietylko młodzieży, ale całego społeczeństwa.**

Popierając i finansując ten sport przyczynimy się walnie do obrony kraju i do wychowania dzielnej, silnej i odważnej młodzieży. Brak środków nie pozwolił jeszcze rozwinąć się temu sportowi w tych rozmiarach, jakie są nam koniecznie potrzebne.

Dlatego też apelujemy do wszystkich obywateli: **„popierajcie szybownictwo".** Nie żałujmy grosza na wychowanie i wyszkolenie naszej młodzieży w sporcie szybowcowym. Wprawdzie L. O. P. P. finansuje w miarę możności poczynania naszych kół szybowcowych, zamało to jednak, aby pokryć siecią kół szybowcowych całą Polskę.

Od ofiarności publicznej, od pełnego poparcia poczynań szybowcowych, zależeć będzie los naszego szybownictwa. W pracy tej niech nam przyświeca hasło: „Lotnictwo **szybowcowe — sportem narodowym".**

Z teki karykaturzysty



STRZELCY MASZERUJĄ...

Młodzież akademicka pod sztandarem strzeleckim

W Żółkwi odbyło się zebranie organizacyjne młodzieży akademickiej celem zawiązania oddziału Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego. Po zapoznaniu się ze statutem i ideologją Z. S. zebrani wpisali się gremjalnie na członków ćwiczących. Wybrano zarząd w osobach mgr. Bałusza Bronisława — prezes, mgr. Pieronika Władysława — sekretarz i Adamowskiego Piotra — skarbnik. — Akademicki Związek Strzelecki przystąpił do pracy natychmiast po **ukonstytuowaniu** się **władz oddziału.**

Wolna Trybuna

Co robi Pom. Tow. Popierania Przemysłu Ludowego?

W „Gazecie Gdańskiej" z dnia 10 bm. ukazał się artykuł p. St. Pomorskiego p. t. **„Co robi Pom. Tow. Popierania Przemysłu Ludowego"**, w którym autor poddaje krytyce — niestety nierzeczowej — działalność wspomnianego Towarzystwa. Gdyby można wierzyć w dobrą wolę autora art. — mimo jego biadań, należałoby przypuszczać, że pragnie sprawie pomóc! Należałoby oczekiwać jakiejś dobrej rady, wskazania środków, nowych dróg, jakiemi — zdaniem autora — Towarzystwo winno kroczyć. Niestety. Nic prócz krytyki, krytki uprzedzonej.

Te rady bowiem, jakie daje p. St. Pomorski, mógł doskonale wyczytać ze sprawozdań walnych zebrań Tow. Pop. Przem. Lud. Wszystko to tam już było. Tak np. mówi na temat Ośrodków Przem. Ludowego (po referacie Ośrodkach Przem. Lud. na ostatniem walnem zebraniu, Tow. P. P. L. przystępuje do realizacji projektu). „Nawet w Wilnie i na Kurpiach potrafiono stworzyć ośrodki (prawdziwe, nie tylko z nazwy), które wytwarzają śliczne tkaniny prawdziwe ludowe". Zaś ku końcowi artykułu powiada: „Wkońcu chciałbym zapytać, czy Towarzystwo chce tak samo tworzyć „ośrodki" nikomu zresztą niepotrzebne i wyrzucać grosz w podobny sposób, jak przez oszpecenie naszego wybrzeża pstremi kioskami, w których się sprzedawało wodę sodową. Logika zdań o Ośrodkach, mówi sama za siebie.

Co do kiosków, to acz dzierżawca wbrew projektowi pomalował je na biało, dając słupy ciemno - zielone, trudno to jeszcze nazwać pstrem i „szpecącem wybrzeże". Pan St. P. wspomina, że sprzedaje się w nich wodę sodową, ale nie wspomina o wyrobach sztuki ludowej pom., acz dobrze wie, że sprzedaż wody sodowej czy pocztówek, jest okazją do zatrzymania przechodnia przy kiosku i sprzedaży wyrobów ludowych.

Autor artykułu przejęty troską o dotacje rządowe, któremi miałyby dysponować Ośrodki Przem. Ludowego, stara się poruszyć wszelkie argumenty, że „na Pomorzu przemysłu ludowego dawno niema", a zarazem powiada, że „trzeba ten przemysł dopiero stworzyć, tak jak uczyniono to gdzieindziej. (I dodaje) Ale koniecznie! Jest to oczywiście praca obliczona na długą metę etc.".

Wszystko to się robi i przemysł ten — tam, gdzie go się dało wskrzesić i ożywić — istnieje. I zupełnie zdrowo się rozwija i będzie się rozwijał. Nawet bez dotacyj rządowych, których już od roku niema.

W chaotycznych peregrynacjach po niwie przemysłu ludowego p. St. Pomorski powiada: „Nie zważając na żadne przesłanki etniczne, ani względy artystyczne, przerysowano kilka motywów, zresztą defasonując je i zaczęto masowo fabrykować „pamiątki z Kaszub".

Motywy przerysowane jak twierdzi autor (choć nie podaje skąd) postaram się odpowiedzieć autorowi.

Weźmy samą ceramikę. Ś. p. Gulgowski, jeśli podał parę starych skorup garcarzowi Neclowi w Chmielnie, to tylko aby pracę jego podeprzeć, ożywić a jego samego zachęcić do dalszych wysiłków na tej drodze.

Czyż mogłoby się to udać, gdyby tego przemysłu ludowego nie było? Jak twierdzi p. Pomorski, Necel nie był garncarzem z dziada pradziada i nie prowadził tradycji w pracach swego warsztatu?

Przecież ongi Chmielno liczyło jedenastu garncarzy, a pozostał z nich tylko ostatni Necel, który pracą własną i wytrwałością, mimo konkurencji przemysłu fabr. utrzymał się i wyrabia do dziś naczynia garncarskie do użytku gospodarstw domowych i naczynia ozdobne. On też nie miał co przerysowywać. Wystarczyło, jeśli oparł się na pracy przodków i rozwinął ją własną pomysłowością.

A jakie postępy poczynił, dość wziąć wyroby jego z przed lat 10 i porównać z ostatniemi.

W Paryżu zachwycano się niemi — jako wyrobami ludowemi, o cechach odrębnych i oryginalnych. To zaś, że w Polsce ktoś tam, gdzie tam, nosem kręci na to, to nic nowego — zawsze tak bywało w Polsce.

O „defasonowaniu" powiem — że właśnie to „defasonowanie" jak p. St. P. nazywa, tworzenie ornamentu — jest sztuką.

Kwiat czy listek odrysowany i „żywcem" zastosowany w ornamencie, jest nonsensem, i właśnie dopiero „zdefasonowany" w rysunku z pamięci, fantazji i upodobania jest wartością w zdobnictwie.

Że wobec konkurencji przemysłu fabr. musiał Necel rozwinąć dział naczyń ozdobnych (bo mniej sprzedawał użytkowych) to już sprawiło życie. Nieprawdą jest, że Kaszubi tych wyrobów nie kupują. W każdym domu na Kaszubach można je oglądać, jako ozdoby swojskie, ulubione.

A że zaczęły one mieć zbyt i w innych stronach Polski, że staraniem Tow. P. P. L. kilkanaście skrzyń wyrobów pomorskiej sztuki ludowej jest teraz na wystawie Szkolnictwa Polskiego w Ameryce, to świadczy o zupełnie prawidłowym rozwoju tego przemysłu, jego wartości i potrzebach zbytu. Raz p. St. Pom. powiada, że: „Wyroby ich są teraz nawet dla **niewybrednych** zbieraczy pamiątek za drogie". A parę wierszy niżej mówi: „Wyroby tych wytworów, z których niejedne są **nawet b. ładne**"...

Jak to pogodzić? — autor mówi dalej... „nie mają nic wspólnego z etnicznem obliczem Pomorza i dlatego nie mogą się nazywać kaszubskiemi, są **o ile posiadają wogóle jakąś wartość**, wyłącznie wyrobami poszczególnych jednostek."

Zestawienie dokładne tych zdań uwalnia od dyskusji.

Nie koniec na tem. Dalej czytamy w artykule p. P. — „Na Podlasiu zaś istnieje rzeczywiście sztuka ludowa. Ale są tam też tylko inne warunki, ale i inni ludzie." To jest pewne. Trudno się zgodzić z Szan. Autorem, że: „Przemysł ludowy ma tylko wtedy rację bytu, jeśli jest również przemysłem artystycznym, t. j. sztuką ludową." Robią w Wejherowskiem sztyce do kos i łopat (masowo) a w Kartuskiem obręcze drewniane do beczek: widocznie tego rodzaju przemysł ludowy **ma rację bytu**, skoro istnieje. I mimo, że nie jest sztuką ludową.

Podziwia autor art. to co stworzono w Zakopanem i dodaje: „Ale tam pracowano i stworzono dzieło wspaniałe". A u nas się właśnie tworzy. Właśnie w tym roku. Bo stypendyści Tow. P. P. L., którzy rozpoczną pracę w zakresie rzeźbiarstwa, wrócili właśnie teraz po 4-letnich studjach. Bo i u nas praca obliczona na dłuższą metę. Co do artystów rodzimych, to radzibyśmy ich widzieć przy współpracy, zwłaszcza ludzi dobrej woli i uczciwych fachowców. Tylko takich.

Długi, chaotyczny artykuł, z którego przegląda niechęć, kończy się takiem zdaniem: „Jeśli się głębiej nad tem wszystkiem zastanowię, to przychodzę do przekonania, że to co się tam robi (t. j. w Tow. Pop. Przem. Lud.) czyni się chyba umyślnie, by **zepchnąć** nasz region **na najwyższy bodaj szczebel** wielkiej polskiej sztuki ludowej, na który faktycznie nie **zasługuje**."

Trudno o mniej szczęśliwe resumé, tych złośliwych elukubracji. W tych warunkach dyskusja nie prowadzi do celu.

Jeśli zaś okazujemy dobrą wolę, dając odpowiedź, to czynimy to litylko **przez** wzgląd na dobro przemysłu ludowego **a w** szczególności pracującego ludu.

Ani bowiem jego praca w dzisiejszych ciężkich warunkach i szlachetne wysiłki doskonalenia produkcji, ani praca Tow. Pop. Przem. Lud., które stara się iść z pomocą warsztatom istniejącym i dąży do zakładania nowych, nie powinny spotykać się z tak **uprzedzoną a nieudolną krytyką.**

Autor artykułu powinien rozumieć, że takie niefachowe krytyki więcej przynoszą szkody niż pożytku.

E. G.

Mały słownik Pionierów Polskich Kolonjalnych i Morskich

Od kwietnia br. wychodzi nakładem Instytutu Wydawniczego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Stanisława Zielińskiego Mały Słownik Pionierów Polskich Kolonjalnych i Morskich, zawierający krótkie życiorysy oraz wykazy źródeł do biografji polskich podróżników, odkrywców, zdobywców, badaczy, eksploratorów, emigrantów, pamiętnikarzy, działaczy i pisarzy emigracyjnych i morskich. — Mały słownik jest streszczeniem pełnego słownika, opracowanego przez autora równocześnie z biografją emigracyjną i obejmować będzie około 800 podróżników etc., z 3000 zebranych przez autora. Zeszyty 1, 2, 3 (kwiecień, maj, czerwiec) zawierają blisko 100 osób na litery A i B. Szczególne znaczenie posiadają skrzętnie zebrane przez autora źródła (rozprawy, artykuły, notatki) życiorysowe, dotyczące każdej z wymienionych osób, przyczem niekiedy ilość tytułów przekracza setkę (np. o Beniowskim, o Dybowskim, Domeyce itd). Słownik bowiem, prócz strony informacyjno-biograficznej ma jeszcze na celu ułatwienie szczegółowych, obszerniejszych opracowań monograficznych, poszczególnych podróżników i badaczy polskich, którzy polskie wartości wnieśli do ogólnego dorobku światowego; całość tj. zebranie nieznanych społeczeństwu i obcym polskich odkrywców i badaczy ma dowieść że w dziedzinie odkrywania i badania nieznanych nam lądów i mórz nie szliśmy w ogonie innych narodów. Nadmienić wypada, że istniejący dotychczas jedyny spis nazwisk podróżników polskich wymienia stu podróżników — podczas gdy autor w swym Małym Słowniku — będącym tylko skrótem — zaprezentował nam taką liczbę tylko w dwóch pierwszych literach alfabetu — Mały Słownik ukazuje się miesięcznie; całość obejmuje 24 zeszyty, prenumerata kwartalna wynosi zł. 1,50 wraz z przesyłką, roczna zł 5, całość zł 9. Należność zaleca się wpłacać na konto Stanisław Zieliński PKO 1855, Warszawa.

A Ciebie gnębi wróg

„O Warmjo moja miła, —
Cóżeś ty zawiniła, —
Że cię tak karze Bóg?
Już wolna Polska cała...
Z niewoli zmartwychwstała —
A ciebie gnębi wróg!
Alojzy Śliwa (Warmjak).

W dniu 15 lipca 1930 obchodziliśmy niemal jednocześnie trzy uroczystości: *Rocznicę Grunwaldzką — Dziesięciolecie nieszczęsnego plebiscytu na Warmji, Mazurach i Powiślu — i poświęcenie „Daru Pomorza"*.

W potrójnej tej rocznicy tkwi wielki symbol, w którym wiąże się *„Wczoraj" pełne chwały — „Dziś" tragiczne dla Prus Książęcych — i „Jutro" młodzieńcze Mocarstwowej Polski*, znajdujące promienny swój wyraz w szumiącej nad naszym Bałtykiem banderze polskiej na masztach okrętu, przez Pomorze ofiarowanego w darze Rzeczypospolitej.

Dziś zwłaszcza, w chwili *wzmożonych ataków na nasze zachodnie granice*, szczególnie wiążą się te trzy rocznice w jeden węzeł i w jeden hymn potężny w którym *ponad jękiem martyrologji Prus Książęcych brzmią echa pieśni rycerzy Grunwaldzkich „Bogarodzica"* i błękitne piosenki polskich marynarzy, wiozących w świat daleki słoneczną *nowinę o Polsce i Pomorzu...*

To Pomorze, które lata długie wynaradawiane było i dręczone bezlitosną niewolą, jest dziś *najdroższym klejnotem Rzeczypospolitej* tą najbogatszą jej glebą, która wydała *najpiękniejszy kwiat z lazuru morza i stali okrętów — Gdynię.*

Niech więc żywi nie tracą nadziei!

Kłamstwo plebiscytowe na Mazurach i Warmji odniosło chwilowe zwycięstwo. Gmach, na przemocy i oszustwie zbudowany, ostać się jednak długo nie potrafi. Musi runąć. W dzień tej rocznicy spójrzmy na cząstkę bodaj zbrodni, dokonanych na ludzie polskim z Prus Książęcych, aby uprzytomnić sobie, ile krzywdy i przemocy święciło orgje w czasie komedji, zwanej plebiscytem.

Niemcy, — ściśle zaś mówiąc „Heimatsdienst" — *sprowadzili na czas plebiscytu 128,000 „emigrantów" nietylko z Rzeszy, lecz i z zagranicy*, opłacając im hojnie nietylko podróż lecz i huczne „poczęstunki" z libacjami.

Po wioskach utworzono t. zw. *„Ortswehry"*, zaopatrzone w kulomioty i karabiny. Rozsiewano tendencyjne wieści, że Niemcy palić będą domy tych, którzy, ośmielą się głosować za Polską. *Nauczyciele*, którzy prowadzili akcję plebiscytową na rzecz Niemiec, otrzymywali po 1000 mk. miesięcznie, a czasem „subwencje" te dochodziły do 4000

Młodzieży szkolnej nakazywano śpiewać w pociągach „Deutschland über alles", a podróżnych, mówiących po polsku *wyrzucano z pociągów*, oświadczając: „Hier ist Deutschland" Hier wird Deutsch gesprochen"!

Całe *wagony butów, bielizny* i innych podarunków rozdano za — *głosy na rzecz Niemiec*. Armja, złożona *z tysięcy agitatorów* uwijała się po całym terenie, podczas gdy polskich rozdawców kart wyborczych *bezprzykładnie zbito i opluto* w dzień głosowania.

Bolszewicy stali wówczas u bram Warszawy, klęska Polski zdawała się nieuchronna... Cóż dziwnego, że terror, lęk i rozpacz wydały pożądane dla Niemców owoce.

Polska, rozpaczliwie walcząc z Sowietami, nie mogła wówczas nic przedsięwziąć w obronie postanowień traktatu Wersalskiego, gwałconych cynicznie podczas plebiscytu.

Trzeba podkreślić dobitnie i pamiętać na wieki wieczne, ze w dniu plebiscytu Niemcy samowolnie przyłączyły Prusy Wschodnie do Rzeszy, mimo że 353.000 mieszkańców tego terenu oświadczyło się za odrębnością Prus Wschodnich.

Trzeba pamiętać, że ludności polskiej nie dano swobody, gwarantowanej przez traktat wersalski na czas plebiscytu!

O tem, że dla Niemiec problem ich granic Wschodnich jest niezwykle żywotny, świadczą wszystkie ich *ataki na naszą ziemię*. Jako jasrawy przyczynek do ideologoji *„Drang nach Osten"* wystarczy wziąć program hitlerowców, zawarty w następujących słowach:

„Położenie Wschodu Niemieckiego jest *wskutek granic wersalskich* i polityki wszystkich rządów Rzeszy od r. 1918 — tego rodzaju, że należy go uważać *za otwartą żyłę ciała ludu niemieckiego. Przez żyłę tą odpływa dzień po dniu cząstka niezastąpionej siły życiowej narodu!* Wschód niemiecki — to *rana*, wskutek której pod naciskiem *potężnej przewagi rozrostu ludności słowiańskiej — zniszczeje on całkowicie.* Nie będzie to tylko przekreśleniem wielkiej *historycznej (!) linji niemieckiego narodu od czasu Henryka Lwa poprzez Walki Zakonu Krzyżackiego i wielką kolonizacyjną politykę Fryderyka Wielkiego.* Ale będzie to upadek Niemiec w chaosie ras i narodów.

I dlatego zwracamy oczy niemieckiego narodu, wzywając do użycia całej zjednoczonej siły w tej walce rozstrzygającej o wschodnie terytorja. („Um den Ost raum")!...

Eksterminacyjna, barbarzyńska polityka Niemiec na Wschodzie *nie wydała dotąd zadawalających owoców*. Pomimo zbrodni krzyżackich, pomimo kolonizacyjnego „dzieła" Fryderyka Wielkiego, — pomimo Bismarka. — pomimo wreszcie *terroru plebiscytowego przed 12-u laty — Niemcy wołają znów o walkę rozstrzygającą, o walkę, której dotąd nie wygrały!*

W tem leżeć winna wielka dla żywiołu polskiego w Prusach książęcych otucha. **To** też słusznie woła wspomniany przez nas **na** wstępie poeta - Warmiak, Alojzy **Śliwa.**

„I ufaj, nie trać wiary,
Choć ciężkie twe ofiary,
Nad tobą czuwa Bóg!
On zbawi swoje dzieci,
Wolności słońce wznieci
Bezsilny będzie **wróg!!!"**

Życie gospodarcze

Zjazd przedstawicieli spółdzielczości rolniczej w Gdyni

Jak już obszernie donosiliśmy, odbyło się w Gdyni **walne zebranie ogólnej Rady Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej**, największego zespołu centralnych instytucyj spółdzielczych w Polsce, który **zrzesza pięć Związków Rewizyjnych, trzy centrale finansowe, dwie centrale mleczarsko-jajczarskie i pięć central rolniczo-handlowych, z ogólną liczbą 4132 spółdzielni i 1.021.569 członków**, prawie wyłącznie **drobnych rolników**. Zespół Zjednoczenia reprezentuje zatem **interesy gospodarcze czwartej części wszystkich warsztatów rolnych w Polsce**, a w ruchu spółdzielczym 34.6 proc. spółdzielni związkowych, czyli **1/3 część** ruchu **spółdzielczego w państwie**. W końcu 1931 roku do Zjednoczenia należało pośrednio przez Związki i centrale 2905 kas Stefczyka, 927 **spółdzielni mleczarskich, 163 spółdzielni rolniczo-handlowych, 128 spółdzielni różnych.**

Ogólna Rada Zjednoczenia jest najwyższym organem tego zespołu, ustalającym wytyczne jego polityki spółdzielczo-rolniczej, gospodarczej i organizacyjnej, jak również stosunek do Rządu i do społeczeństwa.

W roku bieżącym organizatorem i GOSPODARZEM ZJAZDU BYŁ POMORSKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W TORUNIU, a miejscem obrad, ze względu na chęć zamanifestowania uczuć solidarności ludu wiejskiego z całem społeczeństwem w obronie naszego dostępu do morza — Gdynia.

Na wstępie obrad Ogólna Rada postanowiła jednomyślnie **przesłać wyrazy czci i hołdu panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej profesorowi Ignacemu Mościckiemu i pierwszemu Marszałkowi Polski — Józefowi Piłsudskiemu**, ponadto w sprawie Pomorza powzięła uchwałę treści następującej:

„Rada Ogólna stwierdza, że LUD WIEJSKI, ZRZESZONY W SPÓŁDZIELNIACH ZJEDNOCZENIA, PRZYWIĄZANY GŁĘBOKO DO POMORZA, JAKO PRASTAREJ ZIEMI POLSKIEJ GOTÓW JEST KAŻDEJ CHWILI PONIEŚĆ NAJDALEJ IDĄCE OFIARY DLA OBRONY WŁASNEGO DOSTĘPU RZECZYPOSPOLITEJ DO MORZA".

Po zagajeniu zebrania przez dotychczasowego prezesa Zjednoczenia — pana E. Grzybowskiego, przewodnictwo obrad objął **prezes Związku Rew. Sp. Roln. w Toruniu W. Hulewicz**, jako gospodarz Zjazdu.

Po sprawozdaniach na prezesa Zjednoczenia został wybrany jednomyślnie zasłużony działacz i pionier spółdzielczości rolniczej **inż. Zygmunt Chmielewski**, który w Radzie Ogólnej reprezentuje Spółdzielczy Instytut Naukowy. Następnie dyr. Rudziński wygłosił referat na temat aktualności zagadnień ruchu spółdzielczo-rolniczego. W wyniku ożywionej dyskusji Ogólna Rada Zjednoczenia uchwaliła szereg rezolucyj.

Zdając sobie sprawę z przejawów ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego, Ogólna Rada Zjednoczenia podkreśla **potrzebę wzmacniania odporności duchowej ogółu** rolników oraz zwalczania przygnębienia i poddania się losowi. **Bierne wyczekiwanie powrotu tak zwanych dobrych czasów byłoby niebezpiecznem złudzeniem.** Dlatego Ogólna Rada zaleca ogółowi rolników czynną postawę wobec **dzisiejszych warunków życiowych**, to jest organizowanie swego życia gospodarczego i kulturalnego własnemi siłami na zasadach spółdzielczych.

Ogólna Rada stwierdza, że spółdzielnie dobrze zorganizowane i oparte na uświadomionym i pogłębionym ideowo zespole członków, wytrzymają zwycięsko próbę kryzysu, z czego wynika, że wyłącznie czynnik materjalny i jednostkowo pojęty interes własny poszczególnych członków nie tworzy wystarczających podstaw do istnienia spółdzielni. Natomiast rozwój ruchu spółdzielczego nierozłącznie jest związany z podniesieniem moralnem i duchowem członków z głębokiem ich przejęciem się ideą wzajemnej pomocy, która wyrastać musi z prawdziwego uczucia miłości bliźniego i z pełnej świadomej współodpowiedzialności za losy własnej spółdzielni.

Dlatego też Ogólna Rada Zjednoczenia wzywa wszystkie spółdzielnie, ich Związki i Centrale do spotęgowania pracy ideowo wychowawczej śród ogółu członków.

Od władz państwowych Ogólna Rada oczekuje odpowiedniego współdziałania z ruchem spółdzielczo-rolniczym na rzecz jego szybkiego rozwoju, a do głównych momentów tego współdziałania zaliczamy m. in.: oparcie systemu edukacji narodowej na idei uspołecznienia jednostki i uwzględnienie w szkolnictwie publicznem potrzeb wychowawczych, zawodowych i naukowych ruchu spółdzielczego.

Ogólna Rada Zjednoczenia stwierdza dalej, że najbardziej palącem zagadnieniem, którego rozwiązanie ma pierwszorzędne i doniosłe znaczenie dla ogółu rolników i państwa, jest **racjonalna organizacja zbytu produktów rolnych na rynku wewnętrznym i zagranicznym.**

W sprawie spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej Ogólna Rada Zjednoczenia stwierdza, że kasy Stefczyka dotychczas skutecznie opierają się naciskowi kryzysu i mimo trudnych warunków powiększają sumę gromadzonych oszczędności. Lecz ostatnio wydane rozporządzenia, słusznie chroniące dłużników od natarczywych wierzycieli, utrudniają kasom Stefczyka utrzymanie na dotychczasowym poziomie sprawności w spłatach pożyczek.

W tym stanie rzeczy Ogólna Rada zwraca się do czynników miarodajnych o złagodzenie Centralnej Kasie Spółek Rolniczych terminów płatności jej zobowiązań, co pozwoli kasom Stefczyka rozkładać członkom spłaty pożyczek na dogodniejsze dla nich terminy.

Ogólna Rada stwierdza, że podjęta przez państwo akcja, pomocy dla spółdzielni i central rolniczo-handlowych w postaci kredytów konwersyjnych, nie dała pożądanych wyników, głównie z powodu niewłaściwego planu i zbyt powolnej procedury w jej zastosowaniu.

Dla dźwignięcia spółdzielczości rolniczo-handlowej i uchronienia jej na przyszłość od ponownego załamania niezbędnem jest oparcie systemu organizacyjnego spółdzielni rolniczo-handlowych na szeregu podstawach: Spółdzielnie rolniczo handlowe winny być zakładane jedynie dla terenów, które ich potrzebę gospodarczą uzasadniają i muszą się opierać głównie na współpracy zrzeszonych członków ściśle związanych ze spółdzielnią obowiązkiem dokonywania w niej zakupów i komisowej sprzedaży nadwyżek swych produktów.

Wprowadzenie nadzorów sądowych w rolnictwie

leży w interesie całego życia gospodarczego Polski

Onegdaj odbyło się posiedzenie **Komitetu Związku Organizacyj Rolniczych**, który nadesłał nam, z prośbą o ogłoszenie, następujący komunikat:

„Wobec nieprzychylnego stanowiska, jakie zajęły sfery handlowo-finansowe w stosunku do projektu zastosowania w rolnictwie znanego oddawna w handlu **odroczenia wypłat i postępowania ugodowego pomiędzy dłużnikiem a wierzycielami** Komitet wypowiada przekonanie, że **takie stanowisko mogło wytworzyć się jedynie na tle niedostatecznej znajomości warunków finansowych, w jakich żyje obecnie wieś polska**, zapoznania organicznego związku, jaki zachodzi pomiędzy położeniem rolnictwa a wszystkiemi innemi dziedzinami naszego życia gospodarczego, oraz niewłaściwego zrozumienia intencyj zrzeszonego rolnictwa, które już przed sześciu miesiącami wystąpiło z projektem wydania odpowiedniej ustawy.

Komitet Związku O. R. R. P. z całym naciskiem stwierdza, że **wydanie takiej ustawy leży nietylko w interesie dłużnika, lecz również w interesie wierzycieli**, których należności przy likwidacji majątku dłużnika w warunkach kryzysowych byłyby w wielu wypadkach bezpowrotnie stracone. Komitet przestrzega przed tendencjami do wytwarzania uprzywilejowanego stanowiska dla zbyt licznych kategoryj wierzytelności, gdyż taka droga prowadzi do wydatnego pogorszenia pozostałych nieuprzywilejowanych wierzycieli.

Komitet Związku O. R. R. P. oczekuje, że **władze państwowe, zdając sobie sprawę z położenia rolnictwa i ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, wydadzą w najbliższym czasie ustawę o odroczeniu wypłat i postępowaniu ugodowem w rolnictwie** i wprowadzą ją w życie, nie ograniczając możliwości jej zastosowania w tych wszystkich gospodarstwach, gdzie jest to uzasadnione względami na utrzymanie produkcyjności warsztatu rolnego i obopólnym interesom dłużnika i ogółu wierzycieli."

Projekt nowego dekretu o rejestrowym zastawie zboża

Na ostatniem swem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła szereg zmian w obowiązującem rozporządzeniu Pana Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r. o *rejestrowym zastawie rolniczym*. Zmiany te wprowadzone zostaną w życie nowym dekretem Pana Prezydenta, nowelizującym dekret dotychczasowy.

Jak się dowiadujemy, *nowelizacja ma na celu zwiększenie ochrony wierzycieli przez wzmożenie odpowiedzialności karnej niesumiennego zastawcy i osób trzecich naruszających świadomie prawa zastawnika — wierzyciela.* Pozatem idzie ona w kierunku *ochrony przedmiotu zastawu przed egzekucją ze strony osób trzecich*. Jak wykazała dotychczasowa trzyletnia praktyka udzielania pożyczek pod zastaw zboża przepisy obowiązującego rozporządzenia nie zabezpieczały prawa instytucyj, udzielających pożyczek pod zastaw zboża w sposób dostateczny. Korzystający z pożyczki pod zastaw zboża wykazywali brak zrozumienia praw wierzyciela do przedmiotu zastawu, który pozostawiany jest w ich posiadaniu. Często zdarzały się wypadki samowolnego rozporządzania się zastawionem zbożem przez rolników. Z drugiej zaś strony dotychczasowe sankcje karne niedostatecznie powstrzymywały masowo występujące często wypadki sprzedawania zastawionego zboża.

Również jednym z czynników, osłabiających prawa zastawnika, wierzyciela, była możność skierowywania egzekucyj przez osoby trzecie do zastawionego przedmiotu.

Uchwalony na Radzie Ministrów projekt noweli do rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej wprowadza postanowienia, które usuną powyżej wymienione braki i niedokładności przepisów dotychczasowych.

Podniesiona zostanie również sankcja karna. Mianowicie — jak się dowiadujemy — nowela przewiduje karę więzienia od 6 miesięcy do 2 lat wraz z grzywną do wysokości 10.000 zł., względnie samą grzywnę do wysokości 10.000 zł. Kary te stosowane będą względem tego, kto rozmyślnie zniszczy lub bezprawnie sprzeda zastawione zboże, albo dopuści do jego usunięcia lub też, kto rozmyślnie zastawi zboże niebędące jego własnością. Tejże samej karze podlegać będzie ten, kto świadomie nabywa zboże, będące przedmiotem zastawu, bez zgody zastawnika.

Jak dowiadujemy się, *nowy dekret zostanie ogłoszony niebawem.*

Najmniejszy spadek na rynku akcyjnym

wykazują akcje bankowe

Na giełdzie warszawskiej **spadek obrotów akcjami szedł w parze ze zniżką kursów.** — Zniżkowa tendencja na polskim rynku akcyjnym przejawiła się już w połowie 1928 roku i od tej pory trwa dotychczas z mniejszem lub większem natężeniem. Największy spadek wykazały akcje przemysłowe. **Podczas obecnego kryzysu stosunkowo najmniej zostały dotknięte spadkiem kursów akcje bankowe.** Należy jednak zaznaczyć, że w roku ubiegłym spadek akcyj bankowych był znacznie silniejszy, niż w latach poprzednich.

Porównywując kształtowanie się kursów akcyj w Polsce i w innych państwach można dojść do wniosku, że **w Polsce spadek kursów był naogół mniej intensywny.** Cechą charakterystyczną polskich giełd jest stosunkowo mała rozpiętość wahań kursowych. Wpływa na to głównie zakaz interesów terminowych, co nie sprzyja spekulacji, i brak ściślejszej łączności między rynkiem pieniężnym i giełdą.

Bilans Banku Polskiego za I-szą dekadę lipca 1932 r.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca wykazuje zapas złota 479 milj. 371 tys. zł. tj. *o 4 milj. 953 tys zl mniej niż w poprzedniej dekadzie*, natomiast pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia *zwiększyły się o 2 milj. 170 tys.* do sumy 49 milj. 324 tys. zł.; niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3 milj. 29 tys. zł. do sumy 10ę milj. 304 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje spadek o 7 milj. 38 tys. zł., i wynosi 663 milj. 948 tys. zł.; stan pożyczek zastawowych wzrósł o 81 tys. zł. do kwoty 124 milj. 201 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 151 milj. 87 tys. tj. o 8 milj. 933 tys. zł. większą niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 38 milj. 868 tys. złotych do sumy 169 milj. 78 tys. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 21 miljon. 472 tys. zł. i wynosi 1.083 milj. 911 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku Polskiego wyłącznie złotem wynosi 38,26 proc., czyli o 8,26 proc. ponad pokrycie statutowe pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 42,11 proc., a więc o 2,11 proc. więcej ponad pokrycie statutowe, i wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 44,23 proc.

Stopa dyskontowa Banku wynosi 7½%, lombardowa 8½%.

Dokąd skierowaliśmy cukier w 1931-32 roku?

Eksport cukru z Polski w okresie od września 1931 r. do maja rb. przedstawiał się następująco:

Ogółem wywieźliśmy cukru 224.712 ton, z czego na cukier biały rafinadę przypada ton 111.025 i na cukier surowy 166.278 ton. Głównym odbiorcą naszego cukru była Anglja, dokąd wywieźliśmy 70.431 ton, następnie do Holandji 38.485 t. Do Danji wywieźliśmy cukru surowego 18.350 ton, do Szwecji — 22.450 ton. Następnie do Indyj sprzedano cukru białego 14,223 tony. Pozatem większe ilości cukru kierowane były do Belgji, Estonji, Finlandji, Francji, Łotwy, Norwegji, Rumunji; Turcji, Gdańska, Palestyny, Syrji, Egiptu i innych krajów.

Finansowanie komunalnych kas oszczędn. przez B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego **w roku** 1931 udzielał komunalnym kasom oszczędności kredytów, podobnie jak w latach poprzednich, w formie kredytów zawiązkowych, przeznaczonych na zasilenie środków obrotowych nowopowstałych kas, kredytów rzemieślniczych, redyskontowych i różnych. Ogólny stan kredytów, udzielonych komunalnym kasom oszczędności uległ w roku ubiegłym nieznanym tylko zmianom w porównaniu z rokiem poprzednim. Natomiast w poszczególnych rodzajach tychże kredytów nastąpiły przesunięcia. **Zmalały mianowicie kredyty zawiązkowe o 830 tys. zł rzemieślnicze o 3077 tys. zł, natomiast wzrosły kredyty redyskontowe o 1.384 tys zł, i różne o 3.211 tys. zł.**

Choroba J. E. biskupa Okoniewskiego

Jak się dowiadujemy J. E. ks. biskup dr. Stanisław Okoniewski od dwóch dni z polecenia lekarzy przerwał wszelką pracę, gdyż zalecono Mu kilkudniowy zupełny wypoczynek.

Niedomaganie J. Ekscelencji należy przypisać zbyt silnej i wyczerpującej pracy, a pozatem J. E. odbył ostatnio dość długą i uciążliwą podróż do Irlandji na ostatni Kongres Eucharystyczny w Dublinie.

Duchowieństwo otacza opieką Zw. Strzelecki

Z okazji 10-cio lecia przyłączenia Śląska do Macierzy urządził oddział Związku Strzeleckiego Jejkowice festyn strzelecki połączony z zawodami lekko - atletycznemi. Festyn udał się znakomicie. Prezes oddziału naczelnik gminy Wencel wygłosił przemówienie, które ludność wysłuchała w pełnym skupieniu. Oddział Jejkowice jakkolwiek młody jeszcze jest bardzo żywotny, do czego w znacznej mierze przyczyniła się opieka miejscowego proboszcza Jarząbka.

Stan zatrudnienia w przemyśle

Według ostatnich zestawień, na dzień 1 czerwca b. r. **w przemyśle zatrudnionych było ogółem w Polsce 326.578 robotników.** Z ogólnej liczby robotników w przemyśle mineralnym zatrudnionych było 31.291, w metalowym 45.432, w chemicznym 29.327, we włókienniczym 108.112, w papierniczym 11.226, w skórzanym 4.066, w drzewnym 28.122, w spożywczym 41.272, w odzieżowym 9.470, w budowlanym 9.889, oraz w przemyśle poligraficznym 8.071 robotników.

Lato na Helu

Pod wpływem ustalonej pogody i wielkiego gorąca rozpoczął się w pierwszych dniach lipca silny napływ letników. Dotychczas przybyło 545 osób. Utrzymanie z mieszkaniem kosztuje od osoby 8 — 10 zł. dziennie. Komunikacja z całym krajem bardzo dogodna, pociągi co godzinę. Statki pasażerskie do Gdyni i Sopot kursują co godzinę. Na miejscu komfortowe hotele, pensjonaty, dancingi, korty tenisowe.

Ogólnopolski turniej tenisowy w Inowrocławiu

W dniach 15, 16 i 17 lipca *odbędzie się w Inowrocławiu ogólnopolski turniej tenisowy o puhar wędrowny* zarządu zdrojowiska.

Z Warszawy biorą udział zawodnicy Legji *Maks Stolarow, Salmonowicz i Neumanówna.*

Golub

— *I samochody toną.* W ub. wtorek rano o godz. 5,30 utonął w Drwęcy samochód ciężarowy własność p. Tykarskiego z Wąbrzeźna.

Przyczyną pośrednią utonięcia było niezapalenie się motoru; szofer chcąc puścić w ruch motor, zepchnął samochód zgóry. Wskutek nieostrożności szofera, samochód wpadł do Drwęcy i utonął.

Szofer w kilku chwilach po wypadku wydostał się ze samochodu i wypłynął.

Samochód wyciągnęła z dna rzeki po ciężkiej pracy Straż Ogniowa.

— *Ujęcie groźnych bandytów.* W ub. piątek policja golubska przytrzymała znanych włamywaczy Baranowskiego z Nowogrodu i Jana Kmiecika bez stałego miejsca zamieszkania, którzy dokonali całego szeregu włamań.

W sobotę Kmiecik wyłamał żelazne kraty i wybił szyby z aresztu i zbiegł.

Policja wszczęła natychmiastową pogoń i w pół godziny schwyciła włamywacza.

Przychwyconego okuto w kajdany i sprowadzono do aresztu. W toku dochodzeń okazało się, że Kmiecik i Baranowski dokonali włamania m. in. u p. Sałygi w Ostrowitem. Rzeczy skradzione znajdowały sie na przechowaniu u szewca Pietkiewicza w Golubiu.

Podczas rewizji znaleziono jeszcze o Pietkiewicza walizki, płaszcz damski, bieliznę damską, żelazka elektryczne, pończochy itp. rzeczy. Rzeczy te, jak twierdzą włamywacze pochodzą z kradzieży w pociągu na trasie Gdynia — Bydgoszcz.

Jamielnik

— *Zebranie Koła BBWR.* Ostatnio odbyło się zebranie miejscowego Koła BBWR, które wskutek zdekompletowania Zarządu nie rozwinęło więcej ożywionej działalności. Po zagajeniu wygłosił dłuższy referat kierownik szkoły p. Tomaszewski wskazując na cele i zadania BBWR Koło liczy obecnie **37** członków, a zebrania będą odbywać się co miesiąc.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

Gdynia rozkwita!

Tydzień ubiegły od 4-go do 10 b. m. przeszedł w porcie gdyńskim pod znakiem **ożywionego ruchu.** Zawinęło i wyszło z portu ogółem **181 statków** o łącznej pojemności 125 tys. t. r. n. wobec 144 statków, o pojemności 114.172 t. r. n. w tygodniu poprzednim. Pod względem kolejności bander **Szwecja zajmuje pierwsze miejsce, Danja drugie i Polska trzecie.** Tygodniowy przeładunek towarów był w stosunku z poprzednim tygodniem znacznie większy. Razem przeładowano 123.885,7 ton różnych towarów wobec 92.703 w tygodniu ub., w czem import 8.668 — eksport 116.217,3.

Port gdyński wykazuje **znaczną przewyżkę ruchu nad pobliskim Królewcem. W miesiącu czerwcu** przybyło do portu w Królewcu 154 okrętów tj. mniej, niż w ub. tygodniu w Gdyni, o pojemności 170.820 m³ (w miesiącu maju 137 o pojemności 153.382). Wśród towarów przywiezionych należy wymienić następujące ważniejsze towary: węgiel 46.600 ton, materjały pędne 3000 ton, zboże 7500 ton, tomasyna 10.000 ton, miał siarkowy 10.000 ton, cement 5,500 ton.

Warto też zaznaczyć odnośnie do Gdańska, że od dnia 5 do 12 b. m. zawinęło do **portu gdańskiego** 98 statków, opuściło port — 101. Ruch statków utrzymał się w porównaniu z ub. tygodniem na tym samym poziomie. Na wejściu 22 statki naładowane były drobnicą, 3 żeliwem, 2 węglem z Anglji — rudą i t. d. Na wyjściu 16 statków naładowanych było drobnicą, 20 drzewem, 36 węglem, 20 zbożem, 1 zbożem i szynami i 1 cynkiem, oliwą i solą.

Golub pod sztandarem BBWR.

Ub. niedzieli odbyło się w Golubiu na sali Miejskiej przy tłumnym udziale obywateli Golubia i okolicy **wielkie zebranie poselskie** na które, jako referenci, przybyli **p. poseł Serożyński** i kier. sekret. wojew. p. mr. **Schab.**

Zebranie zagaił prezes miejscowego koła BBWR **p. kierownik Górski,** witając serdecznie zgromadzonych i prelegentów.

Jako pierwszy przemawiał p. pos. Serożyński, przedstawiając zebranym bardzo szczegółowo sposób i wynik prac sejmowych klubu parlamentarnego BBWR.

Pan poseł omówił rzeczowo zagadnienia budżetowe, wszystkie ustawy i projekty ustaw uchwalone przez Sejm wzgl. klub Bloku, wykazując ogrom pozytywnej pracy oddawanej Państwu przez obóz prorządowy, w przeciwieństwie do opozycji, w której kwitnie nieróbstwo, frazeologja i demagogja.

W szczególności zdecydowanie rozprawił się p. poseł z zarzutami opozycji, jakoby była ona krępowana w Sejmie przez Blok, który według opowiastek opozycyjnych głosuje tylko „na rozkaz". Pan poseł wykazał, że na **33 plenarnych posiedzeniach ta „niema" opozycja zajęła swem gadulstwem aż 83 proc. czasu, podczas gdy BBWR tylko 17 proc!** Podobnie wykazał p. poseł, że projekty rządowe są najpierw bardzo szczegółowo dyskutowane w grupach BBWR i często nawet w istotnych założeniach zmieniane przez klub parlamentarny, jeżeli zaś na komisjach czy plenarnych posiedzeniach, opozycja zgłasza, mające sens rzeczowe poprawki są one zawsze przez większość prorządową uwzględniane. — Hucznemi oklaskami podziękowano p. posłowi za tak dobry i rzeczowy referat.

Z kolei przemawiał kier. sekr. wojew. p. mr. Schab, charakteryzując metody pracy, cele i założenia Bloku oraz grup opozycyjnych. Następnie w obszernym wywodzie popartym urzędowymi cyframi omówił prelegent sytuację gospodarczą kraju, program gospodarczy rządu i na tle wyników pracy rządu i obozu prorządowego wykazał nicość, jałowość i wręcz nieuczciwą demagogję partyj opozycyjnych. Trafne, rzeczowe i jasne argumenty prelegenta przekonały obecnych o tem, że **rzeczywisty patrjota ma możność w ramach programu i ideologji BBWR — najskuteczniej służyć dziś Ojczyźnie.**

Referat p. mr. Schaba przyjęto **burzliwemi oklaskami i owacją na cześć BBWR.** Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos zarówno członkowie i sympatycy bloku jak i obecni na sali przywódcy grup opozycyjnych. Na zapytania opozycjonistów odpowiadali obaj prelegenci, Argumenty ich były tak druzgocące, że panowie z opozycji wyraźnie skapitulowali, ku uciesze i wesołości zgromadzonych.

Zebranie zakończono okrzykiem na **cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i p. Marszałka Piłsudskiego oraz ponowną owacją na cześć Bloku.**

Życzyćby należało, by takie pouczające zebrania odbywano u nas częściej, a zapewne wielu obałamuconych, a przecież dobrych patrjotów przekona się, że są źle prowadzeni, że służą nie Państwu, a mizernym bożkom partyjnym gasnącego świata.

Golubiak.

Bezimienni rycerze przemysłu

Każde wielkie miasto posiada swoisty żargon, szczególnie popularny wśród wszelkiego rodzaju rycerzy przemysłu. Stąd poszczególne wyrażenia wędrują do raportów policyjnych, do sądów pokoju, a rzesza reporterska chętnie je podchwytuje i przenosi gwoli zainteresowania lokalnym egzotyzmem na łamy prasy. W ten sposób mieszkaniec wielkiego miasta, jakiem jest Warszawa, dowiedział się, że złodziej, który kradnie na targu z wozów włościańskich nazywa się w wielkomiejskim żargonie „potokarzem", złodziej bielizny ze strychów „pajęczarzem", włamywacz specjalista od kas pancernych „klawisznikiem" itp. Niektóre z tych wyrażeń w swej pierwotnej formie, lub też zmodyfikowanej przedostały się do języka powszechnego, jak naprzykład — „Radjopajęczarz" co oznacza radjoamatora który nie zgłasza w urzędzie pocztowym swego aparatu, a więc nie wnosi opłat abonamentowych, czyli okrada Polskie Radjo. Nomenklatura żargonowa wzorem kodeksu karnego przewidziała wszelkie przestępstwa i ochrzciła je popularnemi dziś wśród wielkomiejskich mętów nazwami. Jest jednak jeszcze jeden typ przestępczy, który tuła się po świecie — bezimiennie. Być może, iż wielkie miasto w swych najniższych rejonach nie notuje tego typu kryminalnego, być może, iż grasuje on tylko w t. zw. „towarzystwach", pojawia się wyłącznie wśród ludzi lepiej sytuowanych, uchodzących we własnem i cudzem mniemaniu za szanowanych i nieskazitelnych. Myślimy tutaj o palaczach papierosów i tytoniów przemycanych. Ludzie ci przedkładają papierosy „rosyjskie" i „niemieckie" nie ze względu na ich jakość, która w gruncie rzeczy przedstawia się dość nędznie, dobry zaś papieros zagraniczny kosztuje wiele drożej, aniżeli jego bliźniak krajowy, lecz przedewszystkiem dlatego, że są to wyroby obce. Snobistyczna głupota tych ludzi czyni ich współtwórcami przestępstwa. Dla nich to przecież pracują przemytnicy, narażając się na bezpośrednią kolizję z prawem. — Wypadki śmierci lub kalectwa na przemytniczym szlaku nie należą do rzadkości, a zawsze winowajcą jest ten, kto pcha ciemnych, nieuświadomionych ludzi, jakiemi są przemytnicy, do przestępstwa.

Palacz przemycanych papierosów i tytoniów jest bezimiennym przestępcą. Dajcież mu jaknajprędzej odpowiednią do jego przestępstwa nazwę, a wówczas będzie napiętnowany jak każdy inny przestępca.

Pol.

Spadł z wozu i zabił się

Tragiczna śmierć 64-letniego rolnika

Wczoraj w godzinach rannych jechał na furmance zaprzężonej w jednego konie 64-**letni rolnik August Ludwicki z Plemiąt pod Grudziądzem** do Radzyna. **W okolicy** Nowego Dworu Ludwicki z niewyjaśnionych naraz przyczyn **spadł z furmanki na szosę tak nieszczęśliwie, iż zabił się na miejscu.** Przybyły na miejsce wypadku **dr. Zieliński** z Radzyna stwierdził już tylko zgon. **Śmierć nastąpiła z powodu wstrząsu mózgu.**

Zwłoki ś. p. Ludwickiego zabezpieczono na miejscu, aż do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Tragiczna śmierć znanego i cenionego w **całej okolicy** obywatela, jakim **był ś. p. Ludwicki, wzbudziła** ogólne współczucie.

Kącik uwag strzeleckich

Potrzeba współpracy oddziałów Zw. Strzel. pomorskich i poznańskich

Oddziały wodne Z. S. w całej Polsce nie są jeszcze na odpowiednim poziomie rozwoju. Przyznać muszę, że dotąd najlepiej rozwijają się oddziały pomorskie, czemu oczywiście sprzyja wielce doskonały teren pracy.

Najmłodszy — zda się — oddział wodny Z. S. Okręgu pomorskiego w Starogardzie, już może pochwalić się dodatniemi wynikami pracy. Tymczasem w Wielkopolsce — jakkolwiek praca Strzelecka wogóle bodaj czołowe zajmuje miejsce, to wodny teren zaniedbano.

Oddziały marynarzy Z. S. przy garnizonie poznańskim silą się — śród niekorzystnych warunków, by nabrać rozpędu. Jak dotąd własnym kosztem i przemysłem członków, zdołano uzbroić się w większą ilość kajaków. Dzięki uprzejmości D-cy poznańskiego pułku saperów, członkowie ćwiczą na wojskowych pychówkach i pontonach, lecz to wszystko mało. Zdaniem mojem — największy nacisk winniśmy kłaść na żeglugę śródlądową, i ten sport w Wielkopolsce narazie jest mało znany. Coprawda w miejsce posiadanych przez poznańskie oddziały — kajaków możnaby równym kosztem zbudować dwie lub trzy doskonałe „dziesiątki" kompletnie ożaglowane, ale do budowy żeglarskiego sprzętu potrzeba odpowiedniej rutyny. Tutaj pomorskie oddziały, które w tym właśnie kierunku pracują, winne przyjść wielkopolskim z pomocą. Wymiana spostrzeżeń, rad i wskazówek na łamach prasy, lub bezpośerdnio, to najlepszy sposób współpracy. Jak zdołałem stwierdzić, poznańskie oddziały taniej kalkulują budowę kajaków, niż pomorskie, więc na tym punkcie można skorzystać. Powiedzmy oddziały pomorskie prześlą swe spostrzeżenia fachowe do redakcji „Strzelca' 'na ziemi Wielkop. — Poznań — Gołębia 1, poznański zaś Z. S. Wodny do redakcji „Dnia Pomorskiego" w Toruniu.

St. Wierusz-Kowalski.

Mniszek pow. świecki

— *Wiec protestacyjny.* Z inicjatywy Zarządu miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego odbył się wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na całość naszych granic. W zebraniu wzięła udział nietylko ludność Mniszka, ale i okolicznych wiosek.

Przemówienie na temat: „Ofensywa niemiecka na Polskę, a sprawa bojkotu Gdańska" wygłosił ref. wych. obyw. p. nauczyciel Myszkowski, poczem wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos pp. Dylewski, Kruk, Lewandowski i Piotrowski Stanisław. Po dyskusji uchwalono rezolucję, a odśpiewaniem „Roty" wiec zakończono.

Należy zaznaczyć, że miejscowy Związek Strzelecki jest jedną z najruchliwszych organizacyj naszego powiatu.

Programy radjowe

Sobota 16 lipca.

Warszawa. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12.40 Urz. kom. PIM. 12.45 Płyty. 15.00 Kom. gospod. 15.10 Muzyka lekka. 15,30 Wiad. wojsk. i strzeleckie omówi z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo Wydawn. red. J. I. Targ. 15.40 Słuchowisko ze Lwowa. 16.05 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty) 16.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 17,00 Muzyka cygańska z Katowic. 18,00 Odczyt pt. „Fotografowanie twarzy ludzkiej", wygł. inż. M. Dederko. 18.20 Muzyka lekka i taneczna z płyt. 18.50 Halo! Tu Centrala! (Reportaż z Centrali Telefonicznej). 19.15 Rozmaitości. 19.45 „Wiad. ogrodn." wygł. inż. Wł. Pietrzak. 20,00 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. St. Nawrota, M. Sowilski (tenor) i L. Urstein (akomp.). 21,00 Feljeton „Na widnokręgu". 21,15 D. c. koncertu 21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. 22,05 Utwory Chopina w wyk. St. Nawrockiego. 22,40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Wstąp w szeregi LOPP.

KRONIKA

niedziela **17** lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota NMP. Szkapl.

Niedziela Aleksego

— **Dyżur nocny aptek do dnia 17 bm. włącznie pełnią:** Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telef. 9-94 i Apteka pod Lwem, Okole, — Grunwaldzka 37, telef. 1-91.

— **Dyżur lekarzy kolejowymch.** W niedzielę dnia 17. bm. dyżur lekarza kolejowego pełnić będzie dr. Gadomski, ul. Gdańska 57 — telefon 421.

TEATR MIEJSKI.

Opera „Carmen" na Stadjonie Miejskim.

W sobotę 16. bm Teatr Miejski wystawia operę „Carmen" na Stadjonie Miejskim z gościnnym występem znakomitej artystki Opery Poznańskiej Szafrańskiej w partji tytułowej. Ciekawa inscenizacja na wolnem powietrzu, powiększona orkiestra, chóry, barwne kostjumy, bajeczne tło rozgrywającej się akcji, a przedewszystkiem bardzo tanie ceny biletów, pozwolą wszystkim ujrzeć operę „Carmen" i rozkoszować się piękną muzyką genjalnego jej twórcy Jerzego Bizet'a. Bilety nabywać można w Kasie Teatru, w dniu przedstawienia w Kasach Stadjonu Miejskiego od godz. 6 po poł.

W razie niepogody przedstawienie opery „Carmen" odbędzie się w Teatrze.

W niedzielę — teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN.

Kristal: — wielkie arcydzieło dźwiękowe rodzimej twórczości p. t. „Krawawy Wschód". Film ten wzbudzić powinien tem większe zainteresowanie społeczeństwa bydgoskiego, że obok Mieczysława Cybulskiego, jedną z głównych ról odtwarza w nim milusia bydgoszczanka Ola Obarska. Sam temat jest bardzo ciekawy i oryginalny. Nadprogram groteska rysunkowa i najnowszy Tygodnik Foxa, w którym zobaczymy m. in. Kongres Eucharystyczny w Dublinie i mecz bokserski Schmelling contra Scharkey.

Nowości: — najpiękniejszy melodramat erotyczny, osnuty na tle imponującej treści i zajmującej intrydze p. t. „Awanturnica". W roli głównej urocza gwiazda filmowa Bebe Daniels. Ponadto rekordowy nadprogram p. t. „Gdy noc zapada". Całość 14 aktów.

Corso: — w dalszym ciągu podwójny program „W piaskach Sahary" oraz „Władczyni Atlantydy". Ceny zniżone 3,45 i 60 gr.

Rewja: — „Noce szału". Na scenie rewja.

Z miasta

— **Zarząd Nauczycielskiego Koła BBWR.** wzywa członków do wzięcia gremjalnego udziału w „Święcie Morza", które odbędzie się dnia 31 bm. w Gdyni. Zgłoszenia uczestnictwa wraz z opłatą za przejazdy koleją w wysokości 9,24 zł., naelży składać w Sekretarjacie Rady Grodzkiej BBWR. (ul. Mostowa 12) do dnia 28 bm.

Rada Grodzka BBWR. prosi PP. Prezesów Kół o nadsyłanie spisów uczestników zjazdu na „Święto Morza", które odbędzie się dnia 31 bm. w Gdyni. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa 22 bm. o godz. 12-tej.

— **Akademickie Koło Bydgoszczan przy U. P.** podaje do wiadomości, że komisarz wakacyjny będzie urzędował stale w poniedziałki i czwartki od godz. 19—20. Komisarz wakacyjny udzieal informacyj, dotyczących zapisów na wyższe uczelnie. Komisarzem wakacyjnym jest kol. Arnold Szweda (Promenada 17).

Zebranie zarządu AKB. odbędzie się w mieszkaniu kol. Szwedy w sobotę o godz. 18.

— **Orkiestra Związku Inwalidów Wojennych** w Bydgoszczy urządza w sobotę dnia 16 7. rb. w lesie kujawskim (przy szosie kujawiej) dancing od godz. 19-tej.

W niedzielę dnia 17 bm. tamże orkiestra urządza koncert i zabawę taneczną, połączoną z rozmaitemi niespodziankami, od godz. 13,30 począwszy.

Uprasza się o poparcie powyższego przez Szan. Obywatelstwo.

— **Nowa cena chleba.** Prezydent miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 12 bm., które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika m. Bydgoszczy i ustala cenę chleba z mąki żytniej 65 proc. na 40 gr. za 1 kg. Winni pobierania lub żądania wyższej ceny oraz nieujawnienia jej na cenniku zostaną surowo ukarani. Cennik winien być drukowany lub też conajmniej sporządzony wyraźnem pismem atramentowem i bezwzględnie umieszczony w oknie wystawowem, a o ile takiego niema, na zewnętrznej stronie drzwi wchodowych.

— **Wstrzymanie komunikacji rzecznej na Brdzie w dniu regat.** Państwowa Inspekcja Dróg Wodnych w Bydgoszczy podaje do wiadomości interesowanym, iż z powodu mających się odbyć w porcie wewnętrznym w Brdyujściu w dniu 17 lipca br. regat kajakowych i żeglarskich o mistrzostwo Pomorza i miasta Bydgoszczy, wstrzymuje się ze względu na bezpieczeństwo publiczne ruch statków i łodzi na przestrzeni portu wewnętrznego od godziny 15 do godz. 18,30. Ponieważ w czasie od godziny 14 do godz. 15 odbędą się regaty kajaków na Brdzie poniżej mostu Bernardyńskiego ku portowi w Brdyujściu, przeto przejazd statków i łodzi (też wioślarskich nie biorących udziału w regatach) jest dopuszczalny poniżej mostu Bernardńskiego albo przed godziną 13,30 lub dopiero po dokonanym spływie kajaków tj. po gcdzinie 14,15.

Ruch statków pasażerskich i łodzi może odbywać się w tym czasie tylko do przystani w Łęgnowie, tudzież wzdłuż północnego brzegu portu w przestrzeni oddzielonej od brzegu ostatnim rzędem trójpal.

W „Święcie Morza"

Członkowie B B.W.R. w Bydgoszczy wezmą gremjalny udział

W środę, dnia 13 b. m. odbyło się w Bydgoszczy w lokalu Rady Grodzkiej zebranie zarządów wszystkich miejscowych kół B. B. W. R. Posiedzenie zagaił prezes Rady Grodzkiej inż. **Piotr Lisiecki**, wykazując w dłuższem przemówieniu **znaczenie mającego się odbyć** w Gdyni **„Święta Morza"**. Nad referatem p. prezesa wywiązała się ożywiona dyskusja, w rezultacie której zebrani uchwalili wziąć gremjalny udział w uroczystościach ku czci morza. Uczestnicy wycieczki B. B. W. R. z Bydgoszczy, udadzą się do Gdyni specjalnym pociągiem.

Ze względu na to, że na zebraniu byli obecni jedynie przedstawiciele kół — podajemy do wiadomości członków poniższy program uroczystości „Święta Morza".

PROGRAM „ŚWIĘTA MORZA"
w Gdyni w dniu 31 lipca 1932.

Program „Święta Morza", którego bliższe szczegóły zostaną podane w prasie, obejmuje między innemi:

a) Mszę polową, którą odprawi na wybrzeżu ks. biskup Okoniewski. Po Mszy nastąpi błogosławieńśtwo morza, portu, floty handlowej, wojennej i rybackiej.

b) Defiladę brygady pomorskiej kawalerji, oraz oddziałów marynarki przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, oraz generalicją i zgromadzonemi przedstawicielami Rządu.

c) Wielki pochód uczestników Święta, przybyłych ze wszystkich stron kraju.

d) Po południu — zabawy ludowe na placach i ulicach Gdyni.

e) Przejażdżki statkami i kutrami po morzu.

f) Zwiedzanie portu, okrętów, miasta itd.

Zgłoszenia uczestników mających wziąć udział w wycieczce, należy dostarczyć Radzie Grodzkiej wraz z pieniędzmi w kwocie zł. 9,24 (w obydwie strony) od każdego uczestnika najpóźniej do dnia 22 lipca b. r. na ręce p. J. Stroszczyka w Sekretarjacie Rady Grodzkiej.

W przededniu regat żeglarskich i kajakowych o mistrzostwo Pomorza i m. Bydgoszczy

Najbliższe regaty łodzi żaglowych i wyścigi kajakowe o mistrzostwo Pomorza i miasta Bydgoszczy, organizowane z zapałem przez naszych „morskich" harcerzy, — zapowiadają się nader ciekawie. Sądząc z liczby zgłoszeń i olbrzymiego zainteresowania wśród prawie wszystkich klubów żeglarskich Pomorza, będzie to impreza wspaniała.

O mistrzostwo Pomorza i naszego miasta ubiegać się będzie ponad dwadzieścia żaglówek i kilkadziesiąt kajaków. Walka zapowiada się bardzo ciekawie. Najgroźniejszymi konkurentami bydgoskich żeglarzy są bezsprzecznie Toruniacy, którzy przybędą na regaty w sile 7 żaglówek. Ponieważ tego rodzaju impreza wodna odbędzie się w Bydgoszczy poraz pierwszy, wyniki konkursów trudno przewidzieć.

Kto zdobędzie mistrzostwo miasta — kto zostanie mistrzem Pomorza? Na pytanie to da nam odpowiedź niedziela w Brdyujściu.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy

W dniu 14 b. m. odbyło się w tutejszej Izbie Przemysłowo-Handlowej zebranie plenarne, na którem dokonano zaprzysiężenia następujących rzeczoznawców: prezesa **Romana Stobieckiego** z Bydgoszczy (towary włókiennicze), radcę **Brunona Haławskiego** z Wągrówca (skóry surowe i garbowane), radcę **Bolesława Kiedrowskiego** z Bydgoszczy (artykuły chemiczne), radcę **inż. Kittla** ze Żnina (cukier), radcę **Telesfora Kościelskiego** ze Żnina (cukier biały i wysłodki suszone), radcę **Zefiryna Rzymkowskiego** z Bydgoszczy (ziemiopłody i nasiona), prof. **dr. Jana Czajkowskiego** (ropa i przetwory naftowe), **prof. Adama Dąmbskiego** (artykuły chemiczne), budowniczego **Antoniego Jaworskiego** (cement i budownictwo lądowe), dyr. **Seweryna Karskiego** (ropa i przetwory naftowe), **Bolesława Kucharskiego** (blacha stalowa, cynkowa i mieszana), **dyr. Kazimierza Szymańskiego** z Fordonu (celuloza i papier), **Bronisława Zamiarę** (ropa i przetwory naftowe), architekta **Józefa Grodzkiego** z Bydgoszczy (architektura i budownictwo lądowe), **Jana Jędrzejczaka** z Inowrocławia (rewizor ksiąg handlowych) i **Stanisława Sudolskiego** z Inowrocławia (rewizor ksiąg handlowych).

Ponadto prezes Izby, p. **inż. Wdziękoński** w dłuższem przemówieniu dał pogląd na obecną sytuację gospodarczą, która jego zdaniem w ostatnim okresie nie uległa zmianie. Po omówieniu konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie handlu płodami rolnemi, poruszył p. prelegent kwestję karteli, zagadnienie coraz więcej dziś aktualne, którem w ostatnim czasie bliżej zajęły się władze centralne. Ponadto p. prezes oświetlił złe i dobre strony karteli na płaszczyźnie interesów przemysłu i handlu, z naciskiem podkreślając ujemną ich rolę w tym wypadku, gdy działalność ich idzie po linji egoizmu. Zagadnienie to było przedmiotem ciekawej dyskusji, w której zabierali głos pp.: prezes Sentkowski, oraz **Kittel, Tołłoczko, Ciszewski** i inni. Po uchwaleniu przez plenum zmian w budżecie Izby, przyjęto do wiadomości sprawozdanie, złożone przez dyrektora Izby, **E. Wcisło**, który ponadto omówił projekt rozporządzenia o robotach i dostawach rządowych.

Nawałnica nad powiatem bydgoskim

W dniu 13 b. m. pomiędzy godz. 18-tą a 22-gą przeszła nad zachodnią częścią powiatu bydgoskiego gwałtowna burza połączona z piorunami i gradobiciem, która poczyniła wielotysięczne straty. O niezwykłej sile rozpętanego żywiołu świadczy stan potężnych lip, które na szosie z Wojnowa do Sitówca przedstawiają się wprost opłakanie.

Najbardziej odcierpiały skutki nawałnicy gminy: Dziedno, Dziedzinek, Sitówiec i Huta w wójtowstwie Wierzchucin, oraz miejscowości: Wierzchucinek, Wojnowo i Trzemiętowo.

Grad wielkości gołębich jaj, połączony z silną ulewą zniszczył na wymienionej połaci powiatu zasiewy doszczętnie. Również silnie ucierpiała okpowizna. W niektórych miejscowościach, jak np. w Dziednie, Dziedzinku i Sitówcu, szkody w zasiewach wynoszą od 90 do 100 proc.

Nadmienić wypada, że jest to już druga tak gwałtowna i niszczycielska burza, która w b. roku przeszła nad tą częścią powiatu bydgoskiego. Ze względu na to, że klęską dotknięci zostali przeważnie biedni osadnicy i drobni rolnicy od gradobicia nieubezpeczeni, skntki burzy są dla powiatu tem boleśniejsze.

O rozmiarach nawałnicy świadczy fakt, zerwania przez huraganowy wicher w Silnie dachów z poszczególnych chałup. W czasie harców wiatru, uniesiony dach z domu zamieszkałego w Trzemiętowie rolnika Hartmana, spadł kilkanaście metrów dalej, raniąc przytem ciężko parobka. Połączenia telefoniczne z wyżej wymienionemi miejscowościami zerwane.

Nieba skąpią nam chłodu

Uff... parno. Westchnienie to daje się słyszeć na każdym kroku, wymyka się z piersi prawie każdego umęczonego żarem tropikalnym mieszczucha. Powiedział gdzieś ktoś, iż konjunktura stwarza nowe zawody. Ostatnio konjunktura upałów spowodowała masowe wylęgiwanie się nowego fachu — meteorologji. Jeszcze nigdy dotychczas nie urodziło się tylu meteorologów co w dniach ostatnich. Ludziska na zawody spozierają w górę i kalkulują bez mała z matematyczną dokładnością godzinę, ba minuty i sekundy „nastania" ożywczego deszczu. Urzędnik wchodząc do biura miast zwykłego konwencjonalnego pozdrowienia, wita swych kolegów szczerze radosną zapowiedzą: panowie! najdalej za 20 minut mamy deszcz!

Nadobna dzierlatka o oczach jak chabry i ustach jak pomadki reklamowe firmy Krzywiński i S-ka spotykając się na randce z mlekowąsem(ale zato opalonym na cynober adonisem z uśmiechem spuszczonego z uwięzi anioła perswaduje: Panie Mieciu! — pójdziemy chyba do kina, bo jeno patrzeć, a deszcz lunie jak z cebra. Adonis, właściciel jednej całej złotówki zarezerwowanej na dwie pół-porcje lodów z śmietaną replikuje nonszalancko: Panno Zosiu możemy spokojnie pójść jeszcze do ogrodu Kochanowskiego, bo deszcz spadnie nie wcześniej, ńak o godz. 23.-5. Sęk w tem, iż żadna ztych prognoz nie sprawdza się — mimo, iż wszystko na niebie (czytaj ponure i złowrogie chmury) przemawia za obfitą deszczówką. Niby od czasu do czasu pomży drobny kapuśniaczek, przy świetle błyskawic i wtórze dalekich odgłosów zabójczych gromów — lecz cóż tych parę kropel znaczy, wobec olbrzymiego pragnienia wilgoci ziemi i wszelakiego na niej stworzenia.

Pocą się więc ludzie nadal, szkalują na upały, tłoczą się na plaży Petersona, ochładzają selterkami, lodami, piwem i tym podobnem paskudztwem, topią się w Brdzie i czekają zmiłowania „mokrego". Nadzieja ich, zdaje się jednak być daremna. Otóż PIM przepowiedział na II i III dekadę lipca pogodę chłodną i deszczową więc posucha i upał, aż do końca tego miesiąca — murowane!

O mieszkania dla urzędników kolejowych

W numerze dzisiejszym ukazało się ogłoszenie Magistratau, wzywające właścicieli nieruchomści do zgłaszaniay wolnych mieszkań dla urzędników kolejowych i to w związku z z przeniesieniem części Dyrekcji Kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy. Musimy nadmienić, iż sprawa tych mieszkań poruszona ostatnio przez Magitrat, posiada dla miasta olbrzymią wagę. Jeśliby bowiem nie zgłoszono odpowiedniej ilości wolnych mieszkań za rzeczywiście umiarkowanemi czynszami, może zajść zjawisko o tyle dla miasta niekorzystne, iż odnośni urzędnicy wynajęliby mieszkania w pobliskich miejscowośicach. Pozatem brak potrzebnej ilości mieszkań 2 — 3 pokojowych, może pociągnąć w konsekwencji przeniesienie do Bydgoszczy mniej wydziałów dyrekcyjnych, co nie leży bynajmniej w interesie naszego obywatelstwa.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, władze miejskie czynią daleko idące starania w kierunku przygotowania pomieszczeń dla urzędników kolejowych z Gdańska. Obecnie wykańcza miasto w przyśpieszonem tempie dwa bloki mieszkaniowe przy ul. Piotrowskiej, przeznaczając je dla tych urzędników. Byłoby jednak nader pożądane, by również ogół mieszkańców Bydgoszczy zainteresował się szczerze tą ważną dla miasta sprawą.

I znów Brda pochłonęła ofiarę...

Tragiczny łańcuch tegorocznych ofiar wody, wzrósł w dniu wczorajszym o dalsze ogniwo...

W nowym kanale, w pobliżu młyna Czyżkówko „Vistula", utonął około godz. 14-tej wskutek własnej lekkomyślności 21-letni **Stanisław Starczewski** z Bydgoszczy (Bielicka nr 24). Mimo iż bracia **Jan i Edward Jagielscy**, zam. przy ul. Koronowskiej 13, wydobyli topielca z wody zaledwie w kilka minut po wypadku, — środki stosowane celem przywrócenia Starczewskiego do życia nie odniosły pożądanego skutku.

Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Wyłowienie zwłok topielca

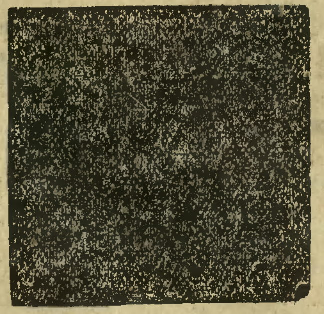
Wczoraj rano, około godziny **6,30** udało się policji rzecznej wyłowić zwłoki **Stefana Bagrowskiego** (Stepowa 16), który utonął w dniu 12 b. m. Poszukiwania za topielcem trwały prawie cztery dni.

Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

NA LATO

Płaszcze damskie — męskie — ubrania — materjały wełniane — bawełniane - jedwabie - galanterję artykuły kąpielowe

polecam w wielkim wyborze



WOJCIECH MIKOŁAJCZYK, GDYNIA, ul. Świętojańska

2336

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

Stacja autobusów

RESTAURACJA

GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia 29 — Telef. 735

Obiady z 3 dań 90 gr. Gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramw. 5 min. od dworca.

Kolacja à la carte już od 50 gr. począwszy 4758

właśc.: Józef Grzeszkowiak

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

MEBLE

Przed kupnem proszę się przekonać o obecnej taniości naszych znanych z dobroci wyrobów 4245

BRACIA TEWS

Toruń Mostowa 30.

Ostrzeżenie!!!

TYLKO 4173

CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA

DRASTIN LUBELSKI

DZIAŁA SKUTECZNIE

Każda czekoladka w estetycznej torebce.

1 sztuka 15 groszy.

Jedyny preparat polski!

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

DO ZAPRAW

SZKŁA i GARNKI KAMIENNE W WIELKIM WYBORZE 4357

GUSTAW HEYER

Toruń Tel. 517. Szeroka 6.

CENY ZNIŻONE!

Kawałek mydła duży 1a tylko	zł 1.25
1/2 kg mydła szarego, ziarniste, najlepsze tylko	zł 0.50
Paczka proszku do prania 1/2 kg tylko	zł 0.35
3 muchołapki miodowe Schwapp tylko	zł 0.20
1 litr nafty najlepszy tylko	zł 0.55
Tapety w najnowszych deseniach rolka począwszy tylko	zł 0.55

JAN KAPCZYNSKI

ULICA SZEROKA RÓG MOSTOWEJ [4972

PERFUMERJA, ARTYKUŁY GOSPODARCZE

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicia serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyśpieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZĄ NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającemi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła lecznicze

„CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J) na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. Niemojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg Al. Ujazdowskie

---

Pod Gdynią przy stacja kolej. **Rumja-Zagórze**

parcele budowl.

Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisarjat Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!** 600 m2 i więcej już od 90 gr. za metr kwadr., 50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków letnich 2 zł. za metr kwadratowy.

parcele łąkowe

700 — 1000 zł za morgę pruską na dogodnych warunkach **na sprzedaż.**

R. KUSCHE, RUMJA

pow. Morski

Masywny budynek fabryczny, 1.000 m² pomieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP., dom pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wydzierżaw.

Po dłuższej przerwie rozpocząłem ponownie praktykę lekarską 5087

prywatną i kasową

Dr. Antoni Langowski, Gdańsk, Holzmarkt 27.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przybory, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

POD BACHUSEM

Śniadalnia i restauracja. W niedzielę i święta otwarta ciepłe i zimne zakąski wyborowe napoje.

TORUŃ Stary Rynek 5.

HENRYK NOWACZYK

Narożny dom mieszkalny

z 9 lokatorami, trzy-piętrowy w Chełmnie przy ul. Biskupiej Nr. 10 od zaraz na dogodnych warunkach na sprzedaż.

Oferty skierować należy do **Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Starogardzie.** Zgłoszenia celem oględzin przyjmuje woźny tegoż domu. 5088

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie.

Dużego, przyzwoitego

lokalu biurowego

w centrum Torunia poszukujemy. Zgłoszenia sub „Lokal handlowy" do „Dnia Pomorskiego".

Sprzedam

z wolnej ręki tanio dobrze utrzymany motocykl i żniwiarkę. Bartkowiak Toruń, Rabiańska 12. 5131

Bydgoskie Towarzystwo Kursów Technicznych

zawiadamia że roku szkolnym 1932/33, będzie prowadzony przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy roczny

„Kurs dla podmajstrzy i majstrów młynarskich"

Szczegółowe informacje o Kursie w okólnikach, które na żądanie wysyła Sekretarjat Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy ul. św. Trójcy 37.

5108

Wieczorny kurs rysunków zawodowych i kalkulacji dla stolarzy

przy

Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy

Nauka rozpoczyna się 1-go października 1932 r. i trwa do 1 czerwca 1933 r. Opłata 3 zł. miesięcznie.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Szkoły (ul. Św. Trójcy 37) codziennie od godziny 9 do 13. Wykłady odbywają się 3 razy w tygodniu od godziny 18—21 (od 6—8 wieczorem). 5107

REPERTUAR

TEATRU TORUŃSKIEGO

W sobotę dnia 16 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka ostatni raz Leg. zniżk. 50 %

„Orlow"

Operetka w 3 aktach Granichstedtena z wyst. ELNY GISTEDT

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 15.30 Operetka Zdrojowa z Ciechocinka Przedstawienie popołud. po cenach do połowy zniżonych

„NITOUCHE"

Operetka w 4 aktach Herve'go

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 20-tej po cenach do połowy zniżonych

„Pygmaljon"

Komedja w 5 aktach Bernarda Shawa

W poniedz. dnia 18 b.m. teatr nieczynny

We wtorek dnia 19 b.m o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka Premjera

„Królowa Motlardów"

Operetka w 3 aktach Leona Falla Leg. zniżk. 50%.

Wakacje na Morzu

wycieczki morskie linja

Gdynia - Ameryka

1. Do Anglji, Belgji i Holandji
Plaże nadmorskie
od 23 lipca do 11 sierpnia br.
Cena od zł. 480.—

2. Po morzu Północnem
Danja, Norwegja, Szkocja, Anglja i Belgja
od dn 5 sierpnia do dn. 19 sierpnia br.
Cena od zł. 400.—

3. Dwa dni w Kopenhadze
od dn. 6 sierpnia do dn. 9 sierpnia br.
Cena od zł. 100.—

4. Do Zachodniej Europy
Francja, Anglja i Holandja
od dn. 15 sierpnia do dn. 29 sierpnia br.
Cena od zł. 400.—

Sprzedaż biletów i informacje w biurze **Linji Gdynia-Ameryka w Gdyni** ul. Waszyngtona w biurze podróży „ORBIS" w Gdańsku [HOTEL CONTINENTAL] i w PAM. w Gdańsku ul. Elisabethwall nr. 4. 4967

Danziger Reise-Büro, Gdańsk, Stadtgraben 16.

Szkoła Rzemieślnicza

(Oddział ślusarsko-mechaniczny)

przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy.

Nauka trwa trzy lata.

Egzamin czeladniczy przy Szkole.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Szkoły (ul. Św. Trójcy L. 37) codziennie od godz. 9—13.

Cyrkularze z informacjami o warunkach przyjęcia, Sekretarjat Szkoły wysyła na żądanie. 5109

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy

przyjmuje na rok szkolny 1932/33 zapisy na Wydziały: **Chemiczny**

(Oddział cukrowniczy i gazowniczy)

i Młynarski.

Bliższe szczegóły w okólnikach które wysyła na żądanie Sekretarjat Szkoły (ulica Św. Trójcy 37).

KUPUJCIE — pierwszorzędny węgiel górnośląski
z kopalń — GIESCHEGO

GIESCHE SPÓŁKA AKCYJNA
BIURO SPRZEDAŻY
w BYDGOSZCZY
ul. Gdańska 16 — Telefony 6-68 i 7-20.
5086

TORUŃ

Ogłoszenie przetargu.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII. ogłasza przetarg nieograniczony na budowę 1 bloku 2 kompanijnego na terenie koszar II. baonu 65 p. p. w Gniewie.

Do oferty należy dołączyć:
a) kosztorys ofertowy z cenami jednostkowemi cyfrowo i słownie, z sumami ostatecznemi wypisanemi cyfrowo i słownie,
b) poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 3% od sumy oferowanej.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach, instrukcje dla oferentów i rysunki są do obejrzenia i nabycia w Okr. Urz. Bud. Nr. VIII codziennie w godz. od 12—13-tej.

Termin składania ofert upływa o godzinie 10-tej dnia 1 sierpnia 1932 r. w którym to terminie nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu oraz dowolny wybór oferenta.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII.
Nr. 825-166/M/Bud. 32. 5128

W myśl art. 40 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 27/244 z r. 1928) wyznaczyliśmy w porozumieniu z sędzią dla spraw zapobiegawczych termin sprawdzenia wierzytelności do Pomorskiego Banku Rolniczego Sp. Akc. w Toruniu w czasie **od 25 do 30 lipca 1932 r. od godz. 10-tej do 1-ej** w lokalu Pomorskiego Banku Rolniczego Sp. Akc. w Toruniu, Szeroka 30.

W myśl art. 42 powyżej wyszczególnionego rozporządzenia będzie lista wierzytelności wyłożona w dniach **4 i 5 sierpnia 1932 r.** w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój nr. 10.

Osoby interesowane mogą zaskarżyć w terminie siedmiodniowym postanowienie nadzorców sądowych co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę do Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Po upływie terminu sprawdzenia, nie później wszakże jak w ciągu następnych 3 miesięcy, na listę będą mogli być wciągnięci tylko ci wierzyciele, którzy udowodnią, że nie zgłosili swoich pretensyj w terminach oznaczonych z przyczyn ważnych, a od nich niezależnych.

Toruń, dnia 12 lipca 193 2r. 5129

NADZORCY SĄDOWI:
M. Paluch. St. Kolendo.

Przejazd między Wielką Złą Wsią a Fordonem z powodu naprawy mostu drogowego zamyka się aż do odwołania. Do Bydgoszczy z Torunia i z powrotem należy kierować się na **Dąbrowę.**

Starosta Powiatowy Toruński:
w z. (—) Dołżycki. 5130

BYDGOSZCZ

OGŁOSZENIA.

W związku z przeniesieniem części Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku do Bydgoszczy, zechcą właściciele nieruchomości zgłaszać wolne mieszkania podając ich wielkość, wysokość czynszu, oraz czas, od którego będą one wolne.

Część zgłoszonych mieszkań mogłaby być potrzebna od sierpnia wzgl. września, a dalsza część w czasie późniejszym.

Wyrażam przekonanie, że zgłaszane czynsze będą umiarkowane i to tem więcej, że jak ogólnie wiadomo, pracownicy kolejowi należą do punktualnych płatników.

Zgłoszenia proszę skierowywać do Wydziału Nieruchomości Miejskich przy ul. Jana Kazimierza nr. 5 II ptr.

Kierownik Magistratu:
(—) Dr. Chmielarski,
Wiceprezydent miasta.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę przy ul. Zduny 5 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do szycia „Singer". 1204/8

Łuczka, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 18. 7. 32 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 11 przy ul. Gdańskiej 134 (st. nr.): fortepian „Sommerfeld"; o godz. 11,30 przy Gdańskiej 131 (st. nr.): lustro, stół dębowy okrągły, kredens dębowy, łóżko i leżankę; o godz. 13 przy ul. Płockiej 13 m. 1: pianino „Majewski".
Zlec. Nr. 1149/8.

Stężycki, komornik sądowy, w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę dnia 16. 7. 32 r. o godz. 11 przed południ. sprzedam przy Zbożowym Rynku 3 najwięcej dającemu za gotówkę: 1 maszynę do pisania „Remington".
Zlec. Nr. 1163/8

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę dnia 16. 7. 32 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedam przy ul. Łokietka nr. 4 najwiecej dającemu dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 bufet dębowy,

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę dnia 16. 7. 1932 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedam przy ul. Toruńskiej 101 (Tartak Firmy „Lasmet") najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 bandówkę (bandsäge). Nr. 1214/8

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę dnia 16. 7. 1932 r. 1930 po południu sprzedam przy ul. Fordońskiej 41 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 50 wiązek dykt brzozowych i jesionowych. Nr. 1215/8

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę dnia 16. 7. 1932 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam przy ul. Królowej Jadwigi nr. 5 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: urządzenie pokoju mieszkalnego, gościnnego, saloniku, sypialni oraz aparaty radjowe i różne części do aparatów radjowych jak: odbiorniki, głośniki, lampki, żarówki do aparatów radjowych oraz urządzenie sklepowe: 1 tonbankę, duży egal, biurko, 2 krzesła biurowe, 1 zwykły powieszak. Zlec. Nr. 1065/8

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA.

W sobotę t. j. dnia 16. 7. b. r. sprzedawać się będzie w Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego o godz. 10-tej: 135 rolek wafli, mąkę żytnią i śrut, ubranie męskie, konfekcję damską i dziecięcą, 1 pierścionek z brylantem, urządzenie biurowe, 2 maszyny do pisania, kasę żelazną i kasetkę, wannę cynkową, lampy elektryczne, (żyrandole) kołdry, koce, watę, większą ilość wełny, haki gwoździe do butów, 30 kamieni szmyrglowych, 28 oliwiarek, pasy skórzane, gumowe i z sierści wielbłądzej.

W poniedziałek t .j. dnia 18. 7. b. r. o godz. 10-tej przy Piotra Skargi 10: urządzenie fabryki do wyrobów cukierków, o godz 11-tej przy ul. Małej 7: 2 wiertarki do drzewa i maszynę taśmową. o godz. 12-tej przy ul. Gdańskiej 36: większą ilość lamp (żyrandoli) i serwisów stołowych.

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy. Nr. 1237/8.

KONKURS

Wydział Powiatowy w Szubinie rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko

ogrodnika powiatowego

Do obowiązków ogrodnika powiatowego należy:
a) prowadzenie szkółki drzew owocowych i alejowych,
b) tępienie szkodników na alejach powiatowych i dozorowanie tegoż tępienia u osób prywatnych,
c) nadzór nad ogrodami Wydziału Powiatowego.
d) wygłaszanie referatów na zebraniach kółek rolniczych.

Wykwalifikowani kandydaci odpowiadający powyższym warunkam zechcą zgłoszenia z dołączeniem życiorysu świadectwa obywatelstwa polskiego i uwierzytelnionemi odpisami świadectw z podaniem pretensyj i referencyj skierować w terminie do 1 sierpnia r. b. do Wydziału Powiatowego w Szubinie.

Szubin, dnia 12 lipca 193 2r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Dąbrowski. 5117

Zl. 537 5122

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 18 lipca (poniedziałek) od godz. 9 rano sprzedawane będą w Gdyni przy ul. Świętojańskiej (Urząd Skarbowy w podwórzu) za gotówkę najwięcej dającemu: damskie i męskie płaszcze letnie, męska bielizna, ubrania męskie, kcłnierzyki, krawaty, skarpetki, damskie pończochy jedwabne, sieć rybacką, samochód półciężarowy, browning 6-cio strzałowy, szafy do ubrań, stoły, krzesła, leżanki, książki powieściowe, biurko i t. p.

Zbiórka reflektantów w Urzędzie Skarbowym w podwórzu. **Urząd Skarbowy w Gdyni.**

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Arnoldowie pow. Szubin i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Arnoldowo tom I wykaz liczba 7 składająca się z zabudowanego podwórza i roli obszaru 3 ha 80 a 93 m^2 czysty dochód podatkowy gruntowy 4,48 talarów, wartość użytkowa domowa podstawa 60 mk. na imię Wilhelma Czudowskiego w Arnoldowie i żony jego Zofji z domu Kazior jako współwłaścicieli mocą ogólnej wspólności majątkowej zostanie w postępowanie egzekucyjnym dnia 21 września 1932 r. o godz. 10 przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 28 sierpnia 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwanem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Łabiszyn, dnia 9 lipca 1932 r.

Sąd Grodzki.

OGŁOSZSENIE.

Aparat sygnalizacji powietrznej (nautofon) koło latarni morskiej wschodniego mola przy wjeździe do portu będzie od dnia 15 bm. nieczynny na przeciąg 3 do 4 tygodni z powodu gruntownej naprawy. W tym okresie sygnała w czasie mgły dawane będą zapomocą la wschodniego. **Charakterystyka:** 10 uderzeń nastę- elektrycznego dzwona, umieszczonego koło latarni mo- pujących po sobie co 2 sek., długa przerwa 10 sek., powrót 30 sek.

Gdańsk, dnia 4 lipca 1932 r.
Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Baczność Czytelnicy!! Korzystajcie! Okazja!!

Wobec kryzysu i braku pieniedzy obniżyliśmy ceny do minimum i wysyłamy cały komplet towaru dobr. gatunku prawie darmo, bo tylko 11 złotych, mianowicie: 3 mtr. materjału wełnianego letniego na eleganckie. męskie ubranie, 1 koszula męska, 1 para kalesonów, 3 ręczniki kąpielowe, 1 krawat jedwabny. Wszystko razem wysyłamy za 11 złotych za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. Adresować: 5123
„POLSKA POMOC"
Łódź, skrzynka pocz. 549

4526
Węgiel Koks Brykiety
Kupujcie we firmie
H. Berger
Skład Hausegasse 7.
Biuro Stadtgraben 8.
Telefon 25790 i 21250.

MUNDUR PW
PASY - CZAPKI STRZELECKIE
NAJKORZYSTNIEJ:
SPORT-BŁOCH
CENNIK GRATIS **TORUŃ** CENNIK GRATIS
POMORZE

Szlifowanie
wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma" Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824.
5056

Dziewczynka
przychodnia do dziecka i lżejszych prac domowych, możliwie z okolicy Bydg. Przedm. potrzebna. Zgłosz. porucznikowa Baranowa — Toruń, Bielańska 11. [5094

Amatorzy
fotografji, którzy chca mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania
Foto Smuchalski
Toruń, ul. Strumykowa.
4503

Poszukuje
do Wrzeszcza od 1 sierpnia bardzo uczciwą i znającą usługę polską 5118
pokojową
Zgłoszenia do Administracji „Gazety Gdańskiej" Gdańsk, Kass. Markt 211 pod nr. 1174.

Szoferów
oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel 11.85. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzaminy w Bydgoszczy lub w Toruniu. 2991

Kupię plac
na Kamiennej Górze (Gdynia). Oferty (opis cena) do „Gaz. Morskiej" Gdynia pod nr. 194. [5121

Strzelaj
do zwierzyny, ptactwa tarczy tylko z broni i amunicją z Firmy „Hubertus", Bydgoszcz, ul. Grodzka 8, (narożnik ul. Mostowej). Fachowa obsługa, tel. 652, ceny bezkonkurencyjne, naprawa broni. 4923

Mieszkanie
suche, słoneczne 2 pokoje 4,5×4,5 m, kuchnia, taras 5×3 m, skanalizowane, elektryczne. Cena 120 zł, zaraz do wynajęcia. Gdynia, Grabówek, willa „Skarbonka" przed Obozem Emigracyjnym. 5120

Cukiernia SAVOY
Toruń, ul. Chełmińska 11
telefon 201. 4979
Nowocześnie i komfortowo urządzona. Najlepsza kawa i ciastka.
Najlepsze towarzystwo.

Zgubioną
legitymację tożsamości i legitymację Kasy Chorych nr. 1896, wydane przez Dyrekcję P. K. P. w Gdańsku na nazwisko Józef Żukowski, unieważniam. 5126

Mleko luźne
Mleko butelkowe
Produkty mleczarskie
Chleb i pieczywo śniadaniowe
dostarcza w godzinach rannych **w dom** na cały obszar miasta
DWÓR SZWAJCARSKI
Bydgoszcz.
ul. Jackowskiego 26/28, telefon 254. 4683

Sprzedam
skład kolonjalny z towarem i mieszkaniem natychmiast. Toruń, Wybickiego 67. (5125

Kupię
majątek ziemski. Zgłoszenia (opis, cena, płatności): „Gazeta Morska" Gdyni pod nr. 189. 4959

Weksle
wydane p. Piechaczekowi Józefowi na sumę 1400 zł. unieważniam. Franciszek Litewka, Bydgoszcz, ul. Chełmińska 12. 5069

DARMO!
zajmujący cennik prezerwatym, brzytew, nożyków, kosmetyki wysyła odwrotnie **Perfumerja FEDERA**, LWÓW, Sykstuska 7 d. 5119

Restauracja przy Hotelu „Polonia"
Dziś nadzwyczajny koncert i dancing, orkiestry pod kierownictwem p. Perzyńskiej. Kuchnia warszawska.

ZIOŁA LECZNICZE
według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc.
Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!
Adres: **Liszki—Apteka.**
4751

Zwózki Transport mebli
Przeprowadzki
wyściełane wozy meblowe
Magazynowanie
we własnych zdrowych jasnych, suchych magazynach
Ekspedycje
towaru i bagażu wykonuje najtaniej
Ludwik Szymański
Toruń 4505
Żeglarska 3. telef. 909

SIATKÓWKA
PIŁKA, DĘTKA; SIATKA - CAŁY KOMPLET:
16 50 zł.
CENNIK GRATIS
SPORT-BŁOCH TORUŃ

Pożyczek
udzielamy na dogodnych warunkach. Każdy kto poszukuje niech złoży ofertę pod Bank „Dzień Pomorski" Toruń. 5042

Higjenistka
wykwalifikowana, siła która ukończyła kurs dla higjenistek społecznych znająca system prof. Pirquet'a potrzebna od 1. sierpnia b. r. Zgłoszenia tylko piśmienne uprasza się skierować do Komitetu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem na ręce przewodniczącej p. Heleny Kruszonowej — Grudziądz, ul. Toruńska 22. 673

PRACOWNIA
FUTER
Toruń, na ulicy Bydgoskiej 44-46 będzie czynna od 1 sierpnia. 4552

Poszukuje
się dzierżawy na dłuższy okres. ośrodka lub resztówki 100 do 200 m. dobrej ziemi na ter. Pomorza, przy szosie, z pałacykiem, wodoc. i elektryczn., ogrodem, może być domena. Zgłoszenie do administracji Dnia Pomorskiego Toruń pod nr. 5049

Mieszkanie
4-ro pokojowe, ogród, słoneczne, komfort blisko parku, czynsz niski, oddam przy przejęciu mebli gabinetu. Oferty do „Dnia Pomorskiego" Toruń nr. 5095

W kalejdoskopie tygodnia



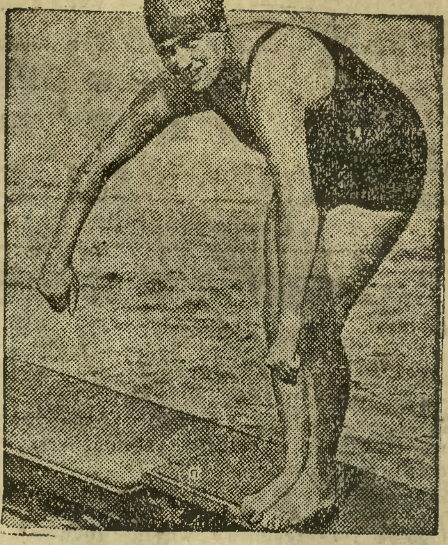
SENSACJA W ROZGRYWKACH O PUHAR DAVISA

W walce o najwyższą nagrodę tenisową, o puhar Davisa, reprezentacja niemiecka po nie zwykle emocjonującej grze odniosła zwycięstwo nad tenisistami angielskimi. Powyżej główni gracze Angji i Niemiec, Perry i Prenn.



O CZEM DZISIAJ MARZY WIĘZIEŃ KAMIENNYCH MIAST

W upalne dni, kiedy rozprażone ulice miast buchają żarem, myśl mieszczucha ulata daleko na piaszczyste wybrzeże rozkołysanych mórz, w zaciszne doliny gór, w cienistą głąb lasów. Oczy odrywają się od pracy przy biurku, zachodzą mgłą wspomnień i marzeń, zapatrzone w błękitną dal...



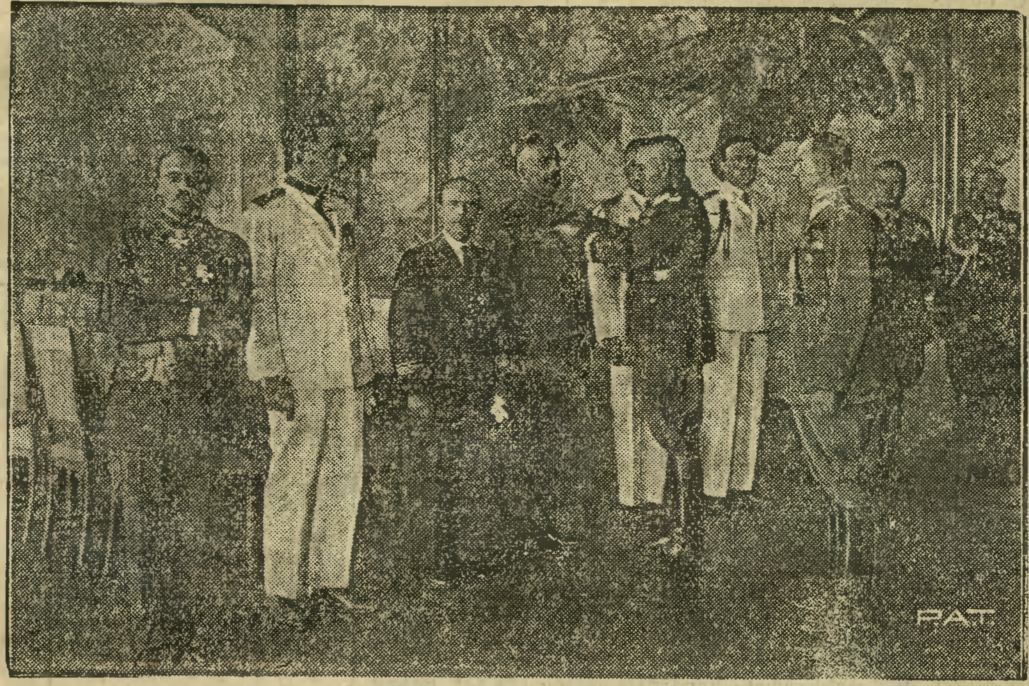
NA KRUCHEJ DESCE PRZEZ KANAŁ LA MANCHE

Młoda Australijka Lilli Coobelstone przebyła jako pierwsza kanał La Manche na wątłej deszczułce, holowanej przez łódź motorową. Próba przebycia w ten sposób burzliwego kanału w postawie stojącej na wąskiej desce ślizgającej się po grzbietach fal powiodła się całkowicie. Oryginalna przeprawa przez kanał trwała 65 minut.



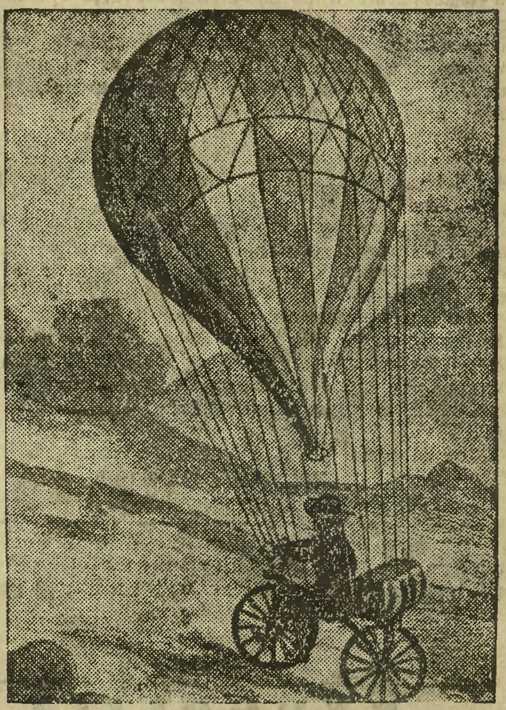
ZGON „KRÓLA OSTRZY DO GOLENIA".

W Nowym Yorku zmarł w wieku 77 lat miljoner amerykański King Gillette, wynalazca znanego aparatu do golenia. Jemu to należy przypisać, iż obecnie brzydka część rodzaju ludzkiego przeważnie goli się sama.



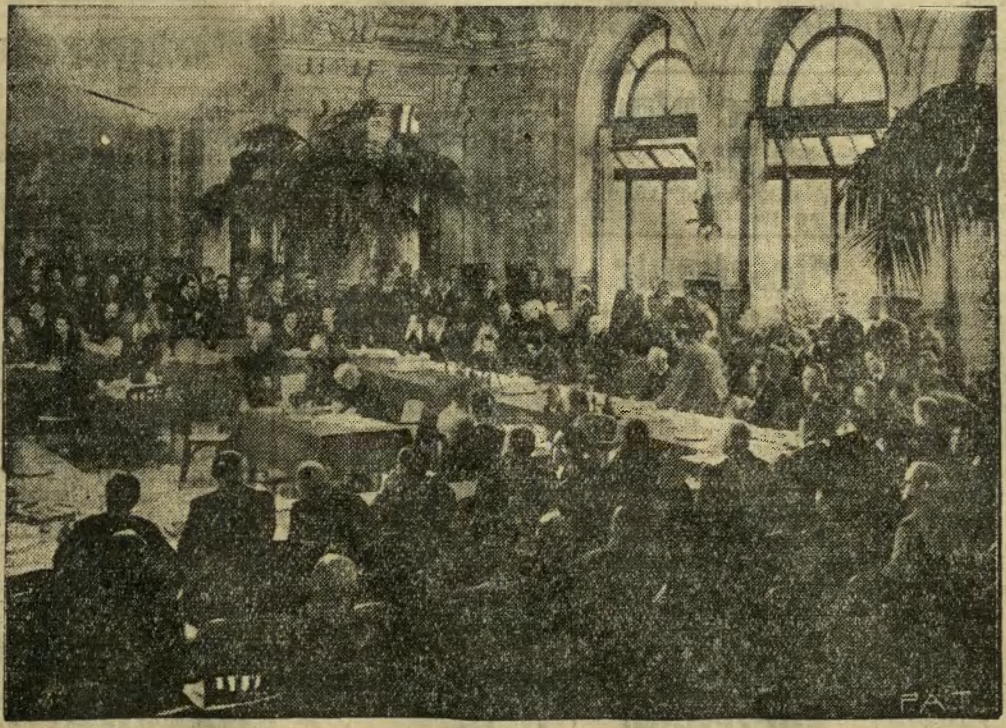
DEKORACJA OFICERÓW FRANCUSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ

W przeddzień narodowego święta francuskiego, w sali reprezentacyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie odbyła się dekoracja oficerów i podoficerów, członków Francuskiej Misji Wojskowej lądowej i morskiej w Polsce, odznakami orderu Polski Odrodzonej i Krzyża Zasługi. Dekoracji dokonał w imieniu p. ministra Spraw Wojskowych, pierwszy wiceminister generał dywizji Fabrycy.



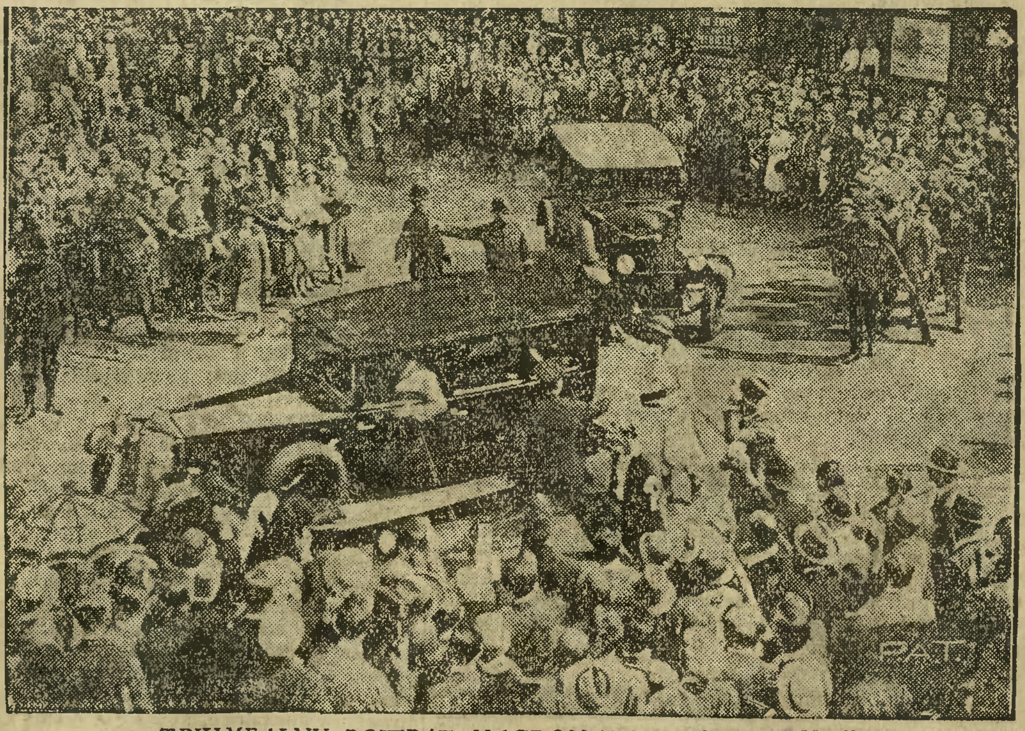
„BALONIARZE" W KARYKATURZE

Nowe wynalazki zawsze przyjmowane z niedowierzaniem i drwinami. Los ten spotkał także balony w pierwszych ich początkach, jak dowodzi tego karykatura z tych czasów.



PODPISANIE TRAKTATU LOZAŃSKIEGO

W dniu 9 b/m. podpisany został w zamku Quchy pod Lozanną traktat lozański, zmniejszający świadczenia reparacyjne Niemiec do sumy 3 miljardów marek. Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisania traktatu.



TRIUMFALNY POWRÓT MACDONALDA DO LONDYNU

Powracającemu z Lozanny premjerowi Mac Donaldowi zgotowała ludność Londynu niezwykle owacyjne powitanie na dworcu Victoria, gdzie przyjazdu Mac Donalda oczekiwały olbrzymie rzesze ludności stolicy W. Brytanji. Policja z trudem utrzymała porządek.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odopwiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł